

Polityka kanonierek skazana na tiasko

Dziennik „Prawda“ o pogroźkach
wobec państw naftowych

MOSKWA (PAP)

Dziennik „Prawda“ pisze w numerze wtorkowym, że na łamach prasy zachodniej oprócz głosów bezpodstawnie obwiniających państwa naftowe o wywołanie trudności gospodarczych w świecie kapitalistycznym, coraz częściej pojawiają się jawne pogroźki. Prasa reakcyjna wspomina o możliwości, a nawet o „konieczności“ użycia siły zbrojnej w celu ustanowienia kontroli nad polami naftowymi i wymienia konkretne kraje, m. in. Kuwejt, Katar i Libie.

Budzi to niepokój zwłaszcza w świetle ostatniego wywiadu H. Kissingera dla tygodnika „Business Week“ — stwierdzenia „Prawdy“. Znaczna część prasy oceniła ten wywiad

jako przyznanie, iż USA są gotowe w trw. warunkach niezwykłej konieczności postąpić się nie tylko naciskiem politycznym, lecz również środkami wojskowymi w celu obrony amerykańskich interesów naftowych na Bliskim Wschodzie.

Komentator „Prawdy“ zwraca uwagę, że inflacja i inne zjawiska kryzysowe w świecie kapitalistycznym wystąpiły jeszcze przed podwyżką cen ropy naftowej. Jednak obrońcy interesów monopolu starają się nie tylko obarczyć odpowiedzialnością za to państwa naftowe, lecz również posługują się wobec nich szantażem militarnym.

Próby stworzenia bloku użytkowników rop (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)



OBIEKTYWEM PRZEZ ŚWIAT. Kanada. Malowniczy obrazek z Parku Narodowego Mount Revelatoke w Kolumbii Brytyjskiej.

CAF — AP

W tym roku

12 DODATKOWYCH dni wolnych od pracy

WARSZAWA (PAP)

Jak informuje rzecznik prasowy rządu — Rada Ministrów w porozumieniu z CRZZ podjęła, na podstawie dekretu Rady Państwa z dnia 14 lipca 1973 r., uchwałę ustalającą ostateczne terminy dwunastu dodatkowych dni wolnych od pracy w roku 1973. Uchwała uwzględnia inicjatywę Biura Politycznego KC PZPR, przedstawioną przez I sekretarza KC PZPR, Edwarda Gierka na V Kongresie ZBoWiD, aby w ramach programu — dni wolnych od pracy ustanowić 9 maja, jako Dzień Zwycięstwa — dniem wolnym od pracy.

W celu uniknięcia przedzielenia dwóch dni wolnych od pracy 9 i 11 maja dniem roboczym, ustalono, że również sobota 10 maja br. będzie dniem wolnym.

W wyniku tych postanowień — dodatkowymi dniami wolnymi od pracy w roku bieżącym będą: sobota — 22 lutego, sobota — 22 marca, sobota — 26 kwietnia, piątek — 9 maja i sobota 10 maja, sobota — 23 czerwca, poniedziałek — 21 lipca, sobota — 9 sierpnia, sobota — 23 sierpnia, sobota — 27 września, sobota — 25 października oraz sobota — 27 grudnia.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GAZETA KRAKOWSKA

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

3 I. 1973 R.
NR 6 (8344)
ROK XXVII
CENA 1 ZŁ
A

ŚRODA

Spotkanie H. Jabłońskiego z dyplomatami

Wczoraj odbyło się w Wilanowie tradycyjne spotkanie noworoczne przewodniczącego Rady Państwa Henryka Jabłońskiego z szefami przedstawicielstw dyplomatycznych akredytowanymi w Polsce.

W spotkaniu uczestniczyli zastępcy przewodniczącego i sekretarz Rady Państwa, minister spraw zagranicznych, członkowie Prezydium Sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych.

Serdecznie witając gości oraz składając dyplomatom, (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Zgon matki Leonida Breżniewa

Przywódcy radzieccy przekazali wyrazy współczucia sekretarzowi generalnemu KC KPZR, Leonidowi Breżniewowi w związku ze śmiercią jego matki Natalii Denisowny.

Depesze kondolencyjne na ręce Leonida Breżniewa przesłali Edward Gierek i Piotr Jaroszewicz.

Rozmowy syrjsko-libańskie

W Bejrucie zakończyły się wczoraj rozmowy syryjsko-libańskie. Toczyły się one w dwóch fazach: pierwszą było spotkanie w cztery osoby prezydentów: Syrii — Hafeza Asada i Libanu — Sulejmana Farandżi; drugą — rozszerzone posiedzenie robocze z udziałem delegacji obu krajów. Ani strona syryjska, ani libańska nie podały żadnych informacji na temat rezultatów rozmowy.

Brak chętnych na złoto

W zorganizowanym w poniedziałek w Waszyngtonie publicznym przetargu złota z rezerwy rządowych nie przyniósł oczekiwanych rezultatów. Rząd wystawił na licytację 56 ton złota, licząc na uzyskanie około 350 mln dolarów.

Przetarg nie wywołał jednak większego zainteresowania. Ceny za uncję złota były w poniedziałek w Waszyngtonie o 20 dolarów niższe od cen na rynkach zachodnioeuropejskich, gdzie w ciągu ostatniego tygodnia cena uncji złota spadła z 200 do 175 dolarów.

Na wieść o niewielkim powodzeniu przetargu cena złota na rynkach Europy zachodniej zaczęła ponownie spadać i w poniedziałek w godzinach wieczornych ukształtowała się na poziomie 171-172 dolary za uncję.

Soares w Jugosławii

Prezydent Jugosławii, przewodniczący ZKJ — Josip Broz Tito — przyjął w wtorek przebywającego w Belgradzie z oficjalną wizytą ministra spraw zagranicznych Portugalii i sekretarza generalnego Portugalskiej Partii Socjalistycznej — Mario Soaresa, przedstawiając z nim przyjacielską rozmowę.

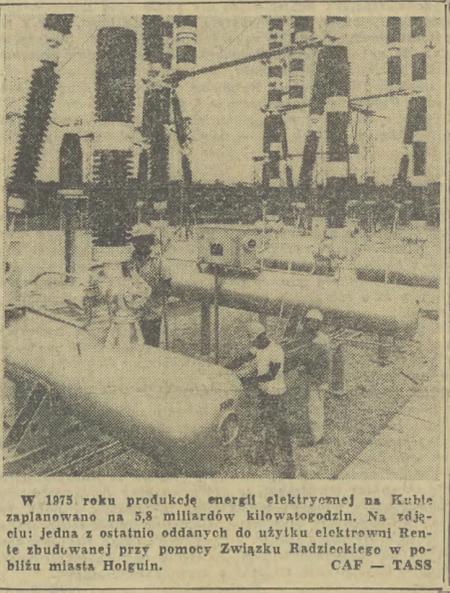
Cesar Iranu w Jordanii

Cesar Iranu — Mohammad Reza Pahlawi, który przebywa z wizytą w Jordanii, przeprowadził w wtorek rozmowę z jordańskim królem Husajnem. Jordańskie źródła oficjalnie informują, że omawiano przede wszystkim stosunki wzajemne, postanawiając rozszerzyć i umocnić współpracę między obydwoma krajami. Przewidywano także sytuację na Bliskim Wschodzie; cesarz Iranu wyraził poparcie dla stanowiska państw arabskich w walce z Izraelem.

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim instytucjom, zakładowi pracy i osobom prywatnym serdecznie dziękuję za przesłane pod moim adresem życzenia noworoczne.

I sekretarz KW PZPR
w Krakowie
JÓZEF KLASA



W 1975 roku produkcję energii elektrycznej na Kable zaplanowano na 5,8 miliardów kilowatogodzin. Na zdjęciu: jedna z ostatnich oddanych do użytku elektrowni Rente zbudowanej przy pomocy Związku Radzieckiego w pobliżu miasta Holguin.

CAF — TASS

XVI Plenum KC zakończyło obrady W IV kwartale br. — VII ZJAZD PARTII

Wystąpienie Edwarda Gierka

7 bm. zakończyło się w Warszawie XVI plenarne posiedzenie KC PZPR.

Plenum podjęło uchwałę w sprawie zwolnienia VII Zjazdu PZPR oraz uchwałę dotyczącą ideowo-politycznego i organizacyjnego umocnienia partii.

W drugim dniu kontynuowano dyskusję nad pierwszym punktem porządku obrad pt. „O dalsze ideowo-polityczne i organizacyjne umocnienie partii — przewodniej siły budownictwa socjalistycznego“.

W tym dniu w dyskusji głos zabrali: zastępca członka KC, II sekretarz KW PZPR w Łodzi, Ludwik Maźniński, przewodniczący ZG SDP — Jan Mielkowski, członek KC PZPR, przewodniczący CKKP — Stefan Misiaszek, I sekretarz KZ PZPR Słocznicy Gdańskiej im. Lenina — Józef Wójcik, członek KC PZPR, redaktor naczelny „Nowych Drog“ — Stanisław Wroński, członek KC, I sekretarz KŁ PZPR — Bolesław Koperski, sekretarz KW PZPR w Katowicach — Józef Grygiel, członek CKKP, szef GZP WP, wicemin. gen. dyw. — Włodzisław Sawczuk, I sekretarz KZ PZPR Zarządu Portu w Szczecinie — Marian Adamski oraz sekretarz Komitetu Warszawskiego PZPR — Władysław Kala. Łącznie w ciągu

dwóch dni obrad Plenum głos zabralo 32 dyskutantów.

W drugim dniu obrad plenarnego posiedzenia przemówienie wygłosił I sekretarz KC PZPR — Edward Gierek.

Komitet Centralny przyjął następnie jednomyślnie następującą UCHWAŁĘ, przedstawioną przez przewodniczącego Komisji Wniosekowej XVI Plenum KC, członka Biura Politycznego, sekretarza KC PZPR Edwarda Babucha.

„Komitet Centralny PZPR przyjmuje tezy o ideowo-politycznym i organizacyjnym umocnieniu partii — przewodniej siły budownictwa socjalistycznego oraz wystąpienie I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka na posiedzeniu plenarnym, jako wtyczną działania

wszystkich członków partii oraz Instancji i organizacji partyjnych na rzecz dalszego ugruntowania kierowniczej roli PZPR w rozwoju budownictwa socjalistycznego i umocnienia jej więzi z masami. Tezy Komitetu Centralnego oraz wystąpienie I sekretarza KC stanowią program długofalowej pracy i powinny jednocześnie sprzyjać wzrostowi aktywności partii na rzecz realizacji zadań ostatniego roku obecnej pięcioletki, roku przygotowań do VII Zjazdu PZPR. Komitet Centralny zobowiązuje Biuro Polityczne do określenia zadań Instancji i organizacji partyjnych w realizacji decyzji XVI Plenum KC oraz metod upowszechniania treści obrad KC“.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Nowa metoda leczenia cukrzycy

SZTUCZNA TRZUSTKA

W klinice uniwersyteckiej w Ulm (RFN) po raz pierwszy wprowadzono do organizmu tzw. sztuczną trzustkę. Prasa zachodniemiecka podaje szczegóły dotyczące rewelacyjnego zabiegu.

U pacjenta-diabetyka, którym jest 89-letni Norbert N., stwierdzono daleko posunięte zaburzenia, które doprowadziły chorego do całkowitej utraty przytomności. W tej sytuacji lekarze zdecydowali się na wprowadzenie do organizmu aparatu regulującego zawartość cukru we krwi i moczu. Zabieg, wypróbowany przedtem wielokrotnie na zwierzętach, dał oczekiwane rezultaty. Chory z „zamontowaną“ sztuczną trzustką mógł w kilka godzin po operacji spożyć normalny posiłek, jak zdrowy człowiek.

Od czasu pierwszego zastosowania sztucznej trzustki przeprowadzono dotychczas 20 tego typu zabiegów. Wszystkie zakończyły się pomyślnymi rezultatami. Potwierdził ten fakt prof. E. E. Pfeiffer z Ulm w wywiadzie dla „Medical Tribune“. Jak z jego wypowiedzi wynika, aparat długości 12 cm, zastępujący chora (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

„Kontrakt stulecia“

PARYŻ, BRUKSELA (PAP)

8 bm. we Francji rozpoczęła się dwudniowe spotkanie ministrów obrony Belgii, Danii, Francji, Holandii i Norwegii. Przedyskutują oni sprawę zastąpienia przestarzałych amerykańskich samolotów wojskowych „startfighter“, które zyskały sobie przydomek „latających trumien“ oraz zapoznają się z najnowocześniejszym francuskim samolotem bojowym „mirage f-1 m-53“. Samolot ten — obok samolotów amerykańskich „yf-16“ i „yf-17“ — konkuruje do tzw. kontraktu stulecia. W połowie stycznia 4 kraje zachodnioeuropejskie (poza Francją) mają powziąć ostateczną decyzję w sprawie wyboru typu samolotu.



Fot. OTTO LINK

Reporterski zwiad „GK“

Maszyny rolnicze zabezpieczone Więcej części zamiennych

(Inf. wł.) 15 marca wyznaczony został w tym roku jako dzień, w którym wszystkie maszyny rolnicze powinny być gotowe do prac polowych. Kółka rolnicze, bazy maszynowe oraz spółdzielnie kółek rolniczych w pierwszej kolejności zakonserwowały przed zimową aurą ten sprzęt, który przetrzymywany jest na polu. Należy podkreślić, że remonty bieżące prawie w całości wykonywane są przez warszaty kółek rolniczych, dotyczy to także sprzętu lekkiego i maszyn towarzyszących do traktorów. Natomiast generalne remonty ciągników, a częściowo i bieżące naprawy ich realizują państwowe ośrodki maszynowe. W bieżącym sezonie kółka rolnicze i gospodarze indywidualni oraz zespoły maszynowe nie narzekają na brak części zamiennych, dzięki wcześniejszej ich dostawie do składnic przez krakowską „Agronim“. Pewne trudności występują natomiast przy generalnych remontach traktorów C-355, do których brak zapasowych silników.

Cheć się przekonać jak przebiega konserwacja i naprawa maszyn, wybraliśmy się do kilku spółdzielni kółek rolniczych i międzykółkowych baz maszynowych.

W SKR w Szykowiecach w pow. wadowickim wszystkie maszyny pozostające na polu są równo ustawione i zakonserwowane (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Na kim dzisiaj można polegać jak na Zawiszy? Ba, pisze mi znakomity polski mediewista, profesor Stefan M. Kuczyński, znawca bitwy grunwaldzkiej — że i na Zawiszy polegać już nie można. I przysłał zdjęcie z Krynicy, perły uzdrowisk. Zdjęcie nie jest perła, tylko koszmarnikiem.

Na przykrótkich nóżkach, w chapinowskich portkach, w buciachach przypominających za wielkie łapcie z lęka, z rękoma uspartymi na kiju prośalnym — stoi oto pomnik Zawiszy Czarnego! Jak by tego nie było dość — miał szyć i głowy, ma na karku coś na kształt kolanek hydraulicznych z rury żelaznej fi 150, osadzonego na nypu albo też śrubunku. Nie przycepiamy się zatem mocno do portek, bo w postaci zawsze najważniejsza jest głowa, a głowa nosi znamie hydrauliczne. Chciałoby się do otworu tej rury przyłożyć ucho i posłuchać — a szło odezwie się cudowny zaśpiew rur kanalizacyjnych!?

A więc jest Zawisza Hydrauliczny! Praktycznie rzecz biorąc — to statua ta wirna nam wynagrodzić fakt, iż w życiu nie można spotkać hydraulika, na którym można polegać jak na Zawiszy. Natomiast w Krynicy możemy spotkać Zawisze, na którym możemy polegać jak na hydrauliku. W sumie jest to hold, złożony tym zycznym fachowcom, albowiem ich wpływ na nasze życie pozostawał do tej pory niedoceniany. Musiał w końcu doczekać się jakiejś apoteozy w rzeźbie, tak jak doczekał się w literaturze dzieki Tuwimowi. Pobrzemiała mi jeszcze w uchu mowa tuwimowskiego fachowca: „Ferszusz trzeba rozstrajbować bo drószk-kłapa tandemnie blindowana i ryksstosuje“. Niedawno powiedziałem to pewnemu hydraulikowi, z którym łowił minie złaczy, na szczęście nie na ulicy. Hydraulik wytrzeszczył oczy. Nie rozumiał. Do słownika hydraulicznego wszedłem polskie słownictwo. Utwór Tuwimowi odzwierciedla już teraz rzeczywistość historyczną!



Zawisza hydrauliczny

Za to rzeźba jest całkiem nowa i to kobiecego dłuta. Trudno zatem powiedzieć, że artysta utworzył swego Zawiszę na obraz i podobieństwo własne. Uformowany on został przez kobietę, która zdaje się być zakamienianym wrogiem mężczyznom, natomiast w hydraulice upatruje symbol wszystkiego najgorszego, co z rodem męskim się łączy.

Z resztą nie należy nie doceniać wpływu hydrauliczki na nasze życie. Znam ludzi, którzy popielili ten błąd. A nawet szereg błędów, po czym stali się ofiarami hydrauliki. Mianowicie na kipieli błota zwanego ulicą Jabłonkowską posadawili swoje domy, atoczyli je ogródkami i wreszcie — widząc, że kłuięły im chodniki — usiłowali nawierzać nie przyniesie, bo takich rzeczy w worku nie pomieści — wzięli się sami do roboty. Zbudowali ulicę o tuwimowskiej nawiązności w czynie społecznym. O niezachęci! Zasadził w ogródkach róże, wykopał studnie, uruchomił hydrofony i wydawało im się, że narzeczki będą mogli spokojnie żyć, że zapracowali sobie na to pięknie i spokojnie życie przy ulicy Jabłonkowskiej. Rzeczywiście jest jednak natarczywa i budzi człowieka z trycznych snów w najbardziej nieodpowiednim mo-

mentie. Ci biedni ludzie z ulicy Jabłonkowskiej nie wiedzieli, co ich czeka, gdy na horyzoncie zaczęto budować domy osiedla „Widok“. Nie przypuszczali, że dla jednych to tylko „Widok“, a dla nich ten „Widok“ przemieni się w zmore.

Głębokie wykopy pod fundamenty wysokościanych bloków spowodowały, że woda w studniach zanikła. Było jej mało, potem coraz mniej aż wreszcie gdzieś uciekła. W dodatku ponauniej się pojawił się sypczacz, uszkodził kilka kratów-ników i nadwerzęcił nawierzchnię ulicy... Na domiar złego przychodzi pismo, z którego wynika, że w trybie wyjątkowym zostają zmuszeni do przeprowadzenia przez swoje parcele rurociągu ciepłowniczego dla osiedla o niewinnej nazwie „Widok“. Dla mieszkańców ulicy Jabłonkowskiej przestało to być osiedle „Widok“, stało się osiedlem „Zmora“.

Piszą więc odwołania, poświadają je — bo przecież kto będzie odpowiadał na skargi jakichś tam mieszkańców ulicy Jabłonkowskiej!

Wreszcie odpowiedzi uzyskują.

W sprawie wody w studniach — dowiadujemy się z pism urzędowych, że zanikła ona wskutek suszy,

o nie wskutek wykopów pod fundamenty osiedla „Zmora“. Osiedle jest tutaj nic a nim niewinne... Ze przedtem woda w studniach była! Może i była, ale nigdzie nie uciekła, tylko wyschła. Wobec tego nikt nie jest winien, tylko przyroda, a przyroda nie wynagrodzi mieszkańcom Jabłonkowskiej strat. Gdyby był winny budowniczości osiedla — wówczas trzeba by było zadość uczynić z Jabłonkowskiej wodociąg... A po co im coś wynagradzać!?

Żeby było jeszcze gorzej — to ulicę Jabłonkowską nowymi wykopami odcięto w ogóle od świata. Mieliście dojazd — no to teraz nie będziecie mieli! Może przez morze błota nie będziecie się wam dreptać do kolejnym zażaleniem? Mgr inż. Adam Biedroń wobec zupełnego lekceważenia skarg reprezentowanych przez siebie mieszkańców nosi się z zamiarem rezygnacji z funkcji przewodniczącego Komitetu Osiedlowego. Skoro już udowodniono, że woda w studniach wyschła o, tak sobie, ci sami fachowcy gotowi są jeszcze odmówić światu, że Wisła płynie od Gdańska do Krakowa, dymy idą z chmur do kominiów, a osiedle „Widok“ jest dobrodziejstwem ulicy Jabłonkowskiej.

Coż mieli zrobić biedni ludzie? Ulica zniszczona, dojazd odcięty, wody brak. Złożyli się i zamówili dokumentację na wykonanie kanalizacji i wodociągu... Liczą, że może im ktoś dojazd odblokuje, bo sami... No tak, zostali ofiarami hydrauliki. Gdyby ktoś chciał jednak poszukiwać winnych — tedy proszę bardzo — odpowiedź wymiatającą lub negatywną na ich skargi pisali: „Inwestprojekt“ z ulicy Kremerowskiej, Spółdzielnia Mieszaniowa im. Tadeusza Kościuszki, wydział Gospodarki Komunalnej oraz Ochrony Środowiska Urzędu Miejskiego, Urząd Dzielnicy Krowodrza. Gdzie kucharek sześć, tam... psy zajca zjadły.

Śluszenie w Krynicy wzniesiono pomnik Zawiszy Hydraulicznemu. Teraz hydraulika rządzi światem!



Na budowie Dworca Centralnego w Warszawie trwają intensywne prace przy montażu kolejnych dzwignarów.

CAF — Waleczak

Okradali groby faraonów

Policia egipska schwytała grupę przestępców trudniących się grabieżą historycznych zabytków Egiptu. Członkowie szajki okradali groby faraonów, sprzedając łupy zagranicznym kolekcjonerom starożytności. Schwytanie szajki przestępców pomogło uczonym wykryć bogate groby w rejonie piramid Midum w liczbie ok. tysiąca.

WYSTĄPIENIE E. GERKA

(skrót)

Zastanawiamy się na obecnym Plenum nad organizacyjnymi i ideologicznymi sprawami naszej partii. Nie jest to jednakże Plenum adresowane jedynie do członków partii i ich działalności interesującej. Nie ma w działalności naszej partii obszarów obojętnych dla narodu. Wewnątrzpartijne normy i mechanizmy działania, a także zasady i realizację polityki partii, na jej autorytet i więź ze społeczeństwem.

Mijają setki lat od dzieł krzyżu politycznego w kraju i w partii. Zdaliśmy przysięgę na krzyż i wyeliminowaliśmy jego skutki. W centrum naszej polityki postawiliśmy sprawę człowieka pracy, jego pomysłowości i wszechstronnej rozwoju. Umocniliśmy w naszym narodzie wiarę we własne siły oraz poczucie współtworzenia przyszłości kraju.

Mysł przewodni VI Zjazdu sformułował w prostych słowach „Aby Polska rosła w siłę a ludzie żyli dostatniej” — jest i pozostanie nacelną dyrektywą naszej polityki społeczno-gospodarczej. W tworzeniu lepszych warunków życia i pracy narodu widzimy bowiem główny sens socjalizmu, a w budowaniu siły socjalistycznej ojczyzny — fundamentalne ogólnonarodowe zadanie.

Stwierdzając: socjalizm dla ludzi i przez ludzi, podkreślamy zarówno podstawowe zadanie, jak i zasadniczą przesłankę naszej obecnej strategii rozwojowej, która jest ze swej istoty wspólna dla wszystkich bratnich krajów socjalistycznych.

Obecnie możemy uznać sytuację polityczną w naszym kraju za dobrą. Jednakże umocnienie nienużesznej wiary i zaufania między partią i klasą robotniczą oraz ogółem ludzi pracy to proces ciągły, wymagający nieustannych wysiłków. Każdy działacz i każdy członek naszej partii zawsze mieć musi świadomość żywej aktualności i stałej potrzeby pogłębiania leninowskich cech partii i postawy partynicznej; bliższej więzi z klasą robotniczą, z całym społeczeństwem, wysokich wymagań wobec siebie i innych, rzetelności i skromności, pryncypialności i prawości. Nie wolno nam nigdy poddawać się samozadowoleniu i poprzestawać na osiągniętych.

Kierowniczą rolę partii pojmowaliśmy i pojmujemy jako służbę narodowi, jego rozwojowi i pomysłowości. Aby utrwalili osiągnięty postęp musimy w przyszłym pięcioletniu podjąć zadania jeszcze trudniejsze i bardziej złożone. Na czoło wysuwa się potrzeba zasadniczej poprawy zapotrzebowania rynku przede wszystkim w

artykułach przemysłowych. Musimy też z rozmachem realizować program żywnościowy. W obecnym pięcioletniu stworzymy podstawy nowoczesnego przemysłu mieszkaniowego. Główna jednakże zadania w dziedzinie rozwiązywania kwestii mieszkaniowej są wciąż jeszcze przed nami. Na szczególnie wielką skalę musimy je podjąć w przyszłym pięcioletniu. Ogronnego wysiłku wymagać będzie uwolnienie gospodarki zasobami i surowcami.

Tendencje gospodarcze, które rozwinęły się w systemie kapitalistycznym powodując kryzys paliwowo-energetyczny i monetarny, wielką inflację i narastającą depresję, pogarszając i komplikując ogólną sytuację na rynku światowym. Dzięki planowej gospodarce oraz współpracy z krajami socjalistycznymi ograniczamy negatywne skutki tych zjawisk dla naszego rozwoju, chociaż całkowicie eliminować ich nie możemy. Będziemy iść tą drogą nadal. Będziemy pogłębiać integrację i współdziałanie ze Związkiem Radzieckim, z całą socjalistyczną wspólnotą.

Szczególne znaczenie przywiązujemy i będziemy przywiązwać do konsekwentnej realizacji fundamentalnej zasady naszej ideologii i naszego ustroju — do zasady sprawiedliwości społecznej. Jest to dla nas sprawa najwyższej rangi.

Sprawiedliwość społeczna wyraża się nie tylko w płaszczyźnie ekonomicznej. Nie ma i nie może być zaspokojonego poczucia sprawiedliwości tam, gdzie zagniędli się kilkowieści, gdzie tłumy się inicjują i krytykują, gdzie oceny ludzi nie odpowiadają rzeczywistej wartości ich pracy i postawy, a polityka kadrowa różni się z rzetelnymi kryteriami zawodowymi i ideowymi. W tych pozamaterialnych dziedzinach realizacja zasad socjalizmu szczególnie silnie zależy od działalności organizacji partyjnych i władz państwowych na wszystkich szczeblach, od ich wytrwałości i uporu, od systematycznej kontroli społecznej.

Fundamentalnym obowiązkiem każdego ognia partii jest uważne wstrząsanie się w głos mas ludowych. Nie wolno nigdy ignorować ani lekceważyć opinii społecznej, trzeba zawsze znać ją i reagować w odpowiedni sposób na wszystko, co nurtuje poszczególne środowiska i szlaki zakładowe.

Istota rzeczy obecnie polega na właściwej postawie każdego członka partii. Mówi się o tym dzisiaj w dyskusji. Przynależność do partii, to nie przywilej, lecz branie szczególnej odpowiedzialności za socjalistyczną Polskę, za jej sprawy, za swoją dia niej pracę. Członkostwo partii zobowiązuje do ideologicznej dyscypliny, do przodowania w pracy na swoim od-

dzianu, do rzetelnego stosunku wobec współtowarzyszy i całego kolektywu, do moralnego postępowania w życiu osobistym; do popierania tego, co słusne i dobre, zwalczania tego, co nie należy. Mają prawo oczekiwać i wymagać jej od członków partii również bezpartyjni towarzysze pracy i współmieszkańcy. Wraz z partią mają oni również prawo zabierania głosu, gdy jest inaczej, gdy ta odpowiedzialność i wzięcie na siebie dobrowolnie zobowiązania nie są wypełniane.

Naszą główną oporą jest klasa robotnicza. Stanowi ona decydujący czynnik socjalizmu, jego główną siłę napędową. Trościmy się i będziemy się trościmy o robotniczy tron naszej partii, o zwiększenie roli robotników w partii i umacnianie pozycji partii w klasie robotniczej. Mamy w tej dziedzinie niemały dorobek.

Są obecnie sprzyjające warunki dla rozwoju pracy partyjnej na wsi. Polityka rolna daje pomyślne rezultaty, a w sposobie myślenia chłopów, zwłaszcza młodzieży wiejskiej, zachodzą głębokie, pozytywne zmiany.

Wzrasta i wzrastać będzie konieczność i znaczenie inteligencji. Umacnia się jej socjalistyczny charakter, związek z klasą robotniczą, aktywność społeczna. Inteligencja polska staje się coraz mocniejszym oparciem socjalizmu naszej partii. Powinniśmy stale ulepszać naszą pracę wśród inteligencji, odwołując się do niej, stawiać na jej inicjatywę i krytykę, pisać ją wokół naszej polityki.

Powinniśmy szczególną wagę przywiązywać do pracy z całą młodzieżą, do upowszechniania wśród niej świadomości, że w partii i z partią jedyną drogą budowy Polski, nowoczesnej gospodarki i powszechnego dobrobytu.

Ideje o to, aby dominujące tendencje naszego rozwoju umacniać, aby na podstawie dokonanych już przemian w świadomości społecznej i w oparciu o program dalszego socjalistycznego rozwoju budować moralno-polityczną jedność narodu polskiego. Umacniajmy nieustannie nierozłączną więź naszej partii z sojusznikami stronnictwa ZSL i SD, ze wszystkimi siłami skupionymi w FJN z bezpartyjnymi, z całym narodem polskim. Pamiętamy zawsze i wszędzie, że socjalistyczna Polska buduje cały naród, partia jest jedynie kierowniczą, wiodącą siłą w tym wielkim, ogólnonarodowym dziele.

Naszym celem jest dalszy rozwój i stałe pogłębianie socjalistycznej demokracji. Nie tylko poprzez umacnianie jej instytucji, ale przede wszystkim poprzez realizowanie jej w praktyce, w pracy rad narodowych,

w konsultowaniu projektów ważnych decyzji społecznych z aktywnym i poszczególnymi środowiskami, w konkretnym codziennym działaniu wśród mas. Doniosłe znaczenie ma praktyczna realizacja przyjętej na VI Zjeździe zasady: partia kieruje, rząd rządzi. Oznacza ona pełną kompetencję rządu we wcielaniu w życie polityki kierowanej przez partię. Mogą stwierdzić, że rząd realizuje konsekwentnie i aktywnie linię partii, uchwały KC, decyzje i zalecenia Biura Politycznego.

Jesteśmy zadowoleni z pracy Sejmu, z aktywności, wnikliwości i inicjatyw rozwijanej w jego pracach.

Doniosłe znaczenie przywiązujemy również do dalszego doskonalenia działalności związków zawodowych, do rozwijania wszystkich form samorządu, do wspierania inicjatyw organizacji społecznych, stowarzyszeń i towarzystw regionalnych, do wszystkich form aktywności społecznej ludzi pracy.

Zadania, które stoją przed naszym krajem, wymagają znacznie większej aktywności marksistowsko-leninowskich badań społecznych i dalszego zwiększenia roli nauk społecznych w naszej ofensywie ideologicznej, w kształtowaniu socjalistycznego sposobu życia i myślenia.

Nie oznacza to rzecz jasna, że więz z partią identyfikujemy z przynależnością do partii. Ceniśmy wysoko dorobek wszystkich uczonych, niezależnie od tego czy są oni członkami naszej partii. Stwierdzamy jednak, że w warunkach socjalizmu nauki społeczne mogą wnieść twórczy wkład tylko wówczas, gdy w więz z partią wspomagają i rozwijają to ogólnonarodowe dzieło.

Wytyczamy taką politykę, której nie dążyć się realizować bez odwołania się do szeroko pojętej aktywności intelektualnej całego narodu, a przede wszystkim twórców techniki, nauki, kultury. Nasza partia ze wszech miar jest zainteresowana w rozwoju twórczości, w wyzwalaniu talentów i uzdolnień każdej jednostki, w tworzeniu po temu możliwie najlepszych warunków. Nasza polityka w dziedzinie nauki i kultury jest i pozostanie otwarta na nowe potrzeby i zjawiska, na wzbogacanie socjalistycznej treści życia narodu. Jestem przekonany, że w pracy dla socjalistycznej Polski możemy jak dotychczas liczyć niezawodnie na idee, patriotyczne zaangażowanie wszystkich środowisk twórczych.

Wzrost zadań ideologicznych partii wynika z obiektywnych potrzeb nowej, wyższej fazy budownictwa socjalistycznego. Wzrost znaczenia pracy ideologicznej wynika również z konsekwencji nowego etapu konfrontacji dwóch systemów w skali światowej.

Pokoje współistnienia otwiera perspektywę uniknięcia wojny światowej, daje szanse zapobiegania wojnom lokalnym, ograniczenia srożeń i wzmocnienia korzystnego rozwoju współpracy ekonomicznej, naukowo-technicznej oraz wymiany kulturalnej. W ramach pokojowego współistnienia konfrontacja idei odgrywa rosnącą rolę. Na miarę potrzeb tej konfrontacji musimy rozwijać naszą pracę ideologiczną.

Musimy stale doskonaląc pracę ideologiczną partii, pogłębiać i wzbogacać naszą argumentację, podnosić poziom kadry naszego frontu ideologicznego. Jest to nie tylko partyjne zadanie. Wyraża się w nim doniosła, ogólnonarodowa potrzeba. Oznacza to umacnianie wartości, które odpowiadają potrzebom naszego czasu, stanowią źródło siły naszego narodu i podstawę jego przyszłości.

1975 r. jest to rok niezwykle ważny w całokształcie realizacji programu VI Zjazdu. Zdecydujemy o sile postępu, jaki osiągniemy w tym pięcioletniu i warunkach, w jakich będziemy startować w następnym pięcioletniu.

Zadania społeczno-ekonomiczne tego roku — to zadania trudne, szczególnie w dziedzinie utrzymania równowagi gospodarczej, poprawy efektywności i wzrostu wydajności pracy. Wymiana legitymacji partyjnych, do której przygotowania weszły w końcową fazę, powinna stać się ważnym elementem aktywności naszych szeregów. Znajdujemy się na pękniętej kampanii sprawozdawczo-wyborczej. Wysoko oceniamy jej dorobek w podstawowych organizacjach partyjnych, w zakładach pracy i gminach. Przed

nam konferencje powiatowe i wojewódzkie. Wypracowane na nich programy powinny stać się podstawą mobilizacji wszystkich sił partii do realizacji zadań, które przed nami stoją.

W końcu tego roku przypada statutowy termin zwołania VII Zjazdu Partii. Biuro Polityczne proponuje, aby decyzje w tej sprawie podjął już obecnie, na dzisiejszym Plenum. Pozwoli to na dobre przygotowanie Zjazdu, na włączenie do tej pracy całej partii. Pragniemy pójść na VII Zjazd z projektem programu, który będzie konsekwentną kontynuacją i dalszym rozwinięciem strategii społeczno-ekonomicznego rozwoju wcielanej w życie w obecnym pięcioletniu. Musimy jednak przyjąć na przedzie wszystkim z pełną realizacją programu VI Zjazdu.

Osiągnęliśmy dobre wyniki w 1975 roku — to sprawa honoru naszej partii. Jest to sprawa całego narodu, który 4 lata temu podjął doniosłe dzieło przyspieszenia socjalistycznego rozwoju kraju i wielkim zbrojowym wysiłkiem dzieło to pomyślnie realizuje.

U początku tego kluczowego roku zwracamy się do załóg przemysłowych, do rolników, inteligencji, do ludzi pracy w całym kraju: uczynmy wszystko dla pełnego wykonania zadań, dla dalszego wzrostu produkcji i podniesienia jej jakości, dla zapewnienia wyższej efektywności gospodarowania.

Niechaj nasza praca w tym roku wzbogaci wspólny ogólnonarodowy dorobek nowymi osiągnięciami w gospodarce, nauce i kulturze, w budowaniu dobrobytu narodu, we wszystkich dziedzinach życia. Niechaj otworzy nowe perspektywy przed naszą socjalistyczną ojczyzną.

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Hokeiści wznowili rozgrywkę ligowe

Po miesięcznej przerwie zostały wznowione rozgrywki o mistrzostwo I ligi hokeja na lodzie. Wczoraj odbył się tylko jeden mecz, w Warszawie Legia zremisowała z Polonią Bydgoszcz 6:6 (0:2, 4:3, 2:1), pozostałe odbędą się w najbliższą sobotę i niedzielę. Grać będą: Podhale — Naprzód Janów (Nowy Targ — sobota godz. 19, niedziela — godz. 18), Unia — Zagłębie Sosnowiec (Oświęcim — sobota i niedziela godz. 17), ŁKS — Baildon i GKS Katowice — Pomorzanie.

Po 20 spotkaniach Podhale zajmuje drugie miejsce w tabeli (29 pkt) i ustępuje o 4 pkt. Baildonowi, natomiast Unia z zaledwie 5 pkt. zajmuje ostatnią lokatę. Wczoraj rozmawialiśmy z trenerami obydwu zespołów z naszego województwa, oto ich wypowiedzi:

W. Gor.

KOMENTARZE — OPINIE

Tylko Rysiówna i Miętus

O zakończonych w niedzielę mistrzostwach Polski panienstów rozmawiamy z przewodniczącą Sekcji Łyżwiarstwa Szybkiego WFS — STANISŁAWEM JAKUBCZAKIEM.

Tegoroczne mistrzostwa stały na słabym poziomie. Cieszą nas jako zapoczątkowujące wyniki osiągnięte przez łyżwiarki z SNPTT — w konkurencjach męskich zagarnęły wszystkie tytuły — niemniej rezultaty na poszczególnych dystansach były nieudziękujące. Nie padł ani jeden rekord Polski.

Jaka jest przyczyna słabszych rezultatów? Wprawdzie czółowka przez kilka tygodni trenowała na zagranicznych torach NRD i Holandii, to jednak po powrocie do kraju, z uwagi na odwilż, łyżwiarki nie miały gdzie trenować. Zadowoleni jesteśmy w zasadzie tylko z postawy brązowego medalisty MS Juniorów Jana Miętusa, który po raz pierwszy startował w gronie seniorów i to z powodzeniem, wywalczając tytuł mistrzowski w wlebobloju.

W konkurencjach kobiet klasą dla siebie była wicemistrzyni świata E. Rysiówna, która wygrała wszystkie biegi, choć z rezultatami gorszymi od jej rekordowych osiągnięć. Wydaje się jednak, że nasza najlepsza łyżwiarka jest już w dość wysokiej formie. Martwi natomiast fakt, że pozostałe zawodniczki spisały się słabo. W wlebobloju Rysiówna wyprzedziła drugą w klasyfikacji Pietruszczak aż o prawie 8 pkt.

W kadry na MS z naszego województwa mają szansę znaleźć się Miętus i Trzebiuna — nasz aktualnie najlepszy sprinter. (s)

Po meczach hokeistów — bez entuzjazu

Pracowicie wykorzystana reprezentacja polskich hokeistów ponad miesięczną przerwę w rozgrywkach ligowych. Przed świętami polscy hokeiści zremisowali 5 spotkań z drugą reprezentacją CSRS, z których 4 wygrali i 1 przegrali, a w ostatnią niedzielę zakończyli 10-dniowe tournée po Szwajcarii i RFN. Polacy zremisowali tam aż 8 spotkań, z których 3 wygrali, 3 zremisowali i 2 przegrali.

Rezultaty osiągnięte w czasie tych występów nie nastrajają nas zbyt optymistycznie, zwłaszcza klasa w ostatnim meczu ze Słowacją Bratisława 0:6 i remis ze słabutką Holandią 3:3. To fakt, że niektóre mecze odbywały się w nieprzyjnych warunkach, na otwartych lodowiskach, nieraz przy padającym śniegu. Ale przecież od kilku lat mówi się u nas o zmniejszeniu dystansu, jaki dzieli Polaków od ścisłej czołówki światowej. Nasi hokeiści jeszcze nie tak dawno potrafili wygrać ze Szwecją czy zremisować z Finlandią.

Z drugiej strony nie zapominajmy jednak, że ostatnie mecze miały charakter towarzyski, w których trener A. Jegorow wypróbował wielu młodych zawodników jak: Gruch, Rybski, Zabawa, B. Csorich czy Ślusarczyk. Głównym elementem tegorocznego sezonu są mistrzostwa świata, które odbędą się za niespełna trzy miesiące na lodowiskach RFN. Liczymy, że nasi szkoleniowcy wyciągną odpowiednie wnioski z meczów kontrolnych. (W.Gor.)

Teatr Szekspirowski zamknie podwoje?

LONDYN (PAP)

Światowej sławy Teatr Szekspirowski w Stratfordzie znajduje się w poważnych kłopotach finansowych. Przedstawiciele tego teatru rozpoczęli w związku z tym w Londynie, Nowym Jorku, Tokio, Sydney i Nairobi kampanię zbierania funduszy. Administracja teatru potrzebuje milion funtów szterlingów na remont budynku i pokrycie wydatków związanych z utrzymaniem teatru.

POGODA

NA MAPIE POGODY: Polska jest w obszarze rozległego niżu obejmującego Europę północną.

PROGNOZA POGODY DLA POLSKI PÓŁDNIOWEJ: Zachmurzenie duże okresami przelotne opady śniegu, deszczu ze śniegiem — chłodniej. Temperatura dniami od -1 do 2 st. w rejonach górskich od -3 do -5 st. Jutro nocą odpowiednio od -2 do -4, w rejonach górskich -5 do -7 st. W Tatrach stopniowo spadek temperatury do -12 st. Wiatry silne okresami porywiste, północno-zachodnie.

ORIENTACYJNA PROGNOZA POGODY NA NAJBLIŻSZĄ DOBĘ: Zachmurzenie duże i umiarkowane, temperatura bez większych zmian.

WCZORAJ NA TERMOMETRZE O GODZ. 13: Szczecin 4, Gdańsk 1, Olsztyn 2, Białystok 5, Warszawa 3, Poznań 4, Wrocław 6, Śnieżka -5, Rzeszów 5, Katowice 5, Kielce 4, Tarnów 6, Kasprowy Wierch -5, Kraków 5, Zakopane 4, Nowy Sącz 5, Hala Gasienicowa -1, Mużyna 4.

BIOMET INFORMUJE: Zakłócony czas reakcji i objawy poporannej samopoczucia. Widzialność dobra, warunki drogowe niekorzystne.

POKRYWA ŚNIEŻNA: Kasprowy Wierch 137 cm, Hala Gasienicowa 101, Morskie Oko 90, Myśliwicki Turnie 50, Hala Ornak 54, Kuźnica 23, Hala Polana 30, Zakopane 12, Turbacz 102, Jaworzyna Krynicka 72 cm. (K)

«TRYPTYK LIMANOWSKI»

(Inf. wł.) Ten interesujący tytuł nosi film dokumentalny, który pokazuje sposób na sukcesy gospodarczy ziemi limanowskiej, mechanizmy, które sprawiły zmiany w sposobie myślenia ludzi, w stylu pracy administracji powiatu, gminy; samorządów.

Autorzy filmu z Zakładu Pomocy Dydaktycznych Instytutu Doskonalenia Kadr Kierowniczych Administracji Państwowej z kamerą towarzyszyli gospodarzom terenu w ich zwyczajnej, codziennej pracy. O swych doświadczeniach mówią: naczelnik powiatu Jan Kubowicz, miasta — Jan Ceplik, gminy Niedźwiedz — Maria Kucza.

Wiatr pokrzyżował szlaki aeronautom

NOWY JORK (PAP)

W poniedziałek z Santa Ana w Kalifornii nadeszła wiadomość o wypadku, który postawił pod znakiem zapytania lot balonu nad USA i Atlantykem. Kiedy aeronaut: wydawca amerykański Malcolm Forbes i jego współtowarzysz Thomas Henshelmer przygotowali się do kolejnej próby startu balonu „Windborne” po czterokrotnym odraczeniu terminu,

zwrwał się gwałtowny wiatr, który groził rozbięciem gondoli. Tylko przytomność umysłu kierownika lotu należy zawdzięczać, że incydent zakończył się szczęśliwie. Wskoczył on w ostatniej chwili do gondoli i pociągnął za lewar zwalniający trzy z 13 balonów wypełnionych helem, do których przymocowana była gondola.

M. Forbes oświadczył na konferencji prasowej, że nie rezygnuje z lotu balonem nad Atlantykem, ale wyprawa zostaje odroczone na czas nieokreślony. Potrzeba co najmniej 30 dni, aby przygotować nowe polietylenowe balony.

Reporterski zwiad „GK”

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

ne. Zakonserwowany i odpowiednio zabezpieczony został również kombajn, który w ub. roku (mimo niesprzyjających warunków) oszożono 140 ha zboża. Aktualnie Spółdzielnia czyni starania o przydział prasy do niego. Wyremontowany już został sprzęt lekki — opryskiwacze, plugi, prowadzone są naprawy ciągników i innych maszyn, które — jak nam oświadczył kierownik Stanisław Górecki — będą na czas sprawne. Część traktorzystów wykorzystala pewien spadek prac — na urlopy.

Również w pow. brzeskim wszystkie maszyny przechowywane pod gołym niebem zostały zakonserwowane i postawione na odpowiednich podwyższeniach. Dzięki wcześniej złożonym zamówieniom warsztaty dysponują potrzebnymi częściami zamiennymi. W chwili obecnej całkowicie sprawne są opryskiwacze, w ponad 50 proc. wykonano remonty plugów, z 18 snopowiązałek do naprawy pozostało zaledwie 4. Podobnie jest z innymi maszynami i ciągnikami z wyjątkiem traktorów C-556, do których silniki naprawiane są w innych województwach. Najbardziej awaryjną sprawę trzebiega w SKR Wojnicz, niewiele gorzej w Zakliczynie, Gnojniku, a także w Brzesku.

Spotkanie H. Jabłońskiego

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

a za ich pośrednictwem szefom państw żywienia nowoczesne, H. Jabłoński zaakcentował, że Polska — działając wytrwale na rzecz pokoju i postępu na świecie — przywiązuje wielką wagę do rozwoju przyjaznych i wzajemnie korzystnych stosunków z zagranicą.

Zyczenia noworoczne w imieniu akredytowanego w Polsce korpusu dyplomatycznego przekazał jego dziekan, ambasador Republiki Austrii — Johannes Proksch.

Sztuczna trzustka

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

lub nieczynną trzustkę i umieszczenia poniżej żołądka, przetacza od 1 do 2 litrów soków trawienicznych (zadaniem aparatury jest regulowanie wymiany węglowodanów), wydziela stosownie do potrzeb organizmu insulinę i glukagon, wprowadzając je do krwi.

Zastosowana przez prof. Pfeiffera, dr Thuma i dr Clemensa aparatura nie może zastąpić oczywiście w pełni wszystkich funkcji naturalnego organu. Lekarze z Ulm od samego początku zdawali sobie z tego sprawę. Ale zastosowanie całego systemu urządzeń w zamkniętym aparacie pozwala regulować automatycznie zawartość cukru we krwi. Pod tym względem osiągnięto spodziewane rezultaty.

„Wawrzyn turystyczny” dla W. Kowalskiego z Dobczyc

W zorganizowanym przez Klub Dziennikarzy Turystycznych SDP konkursie pn. „Wawrzyn turystyczny”, którego celem była popularyzacja na łamach prasy osiągnięć działalności społecznych i ogniw PTTK, rozrozwij turystyki i wycieczniczo — pierwszą nagrodę zdobył Władysław Kowalski z Dobczyc. Wstawiał się on inicjatywą i doprowadzeniem do końca odnowy zabudowy zamku. Obiekt służy obecnie celom kulturalno-rekreacyjnym. Laureatami konkursu z naszego regionu zostali również działacze z Zakładu w Olsztynie PTTK Huty im. Lenina — zdobywcy III nagrody.

Uciekło im sprzed nosa 10 mln funtów

LONDYN (PAP)

Policya brytyjska wykryła międzynarodowy gang oszustów, którzy zamierzali okraść kilka towarzyszów lotniczych na prawie 10 mln funtów szterlingów — poinformował we wtorek dziennik „Daily Mail”. Członkom gangu udało się skraść w kilku londyńskich biurach po-

„Prawda” o pogrozkach

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

py, który występowałyby przeciwko państwu natywnym, lub zastawiana zbankrutowanej polityki kanonleżak za bez wąt-

plenia skazane na fiaszko podkreśla „Prawda” — z uwagi na pozytywne tendencje, które wystąpiły ostatnio w stosunkach międzynarodowych, tym konieczniejsze staje się szukanie rozwiązań dla problemów światowych, w tym również problemów gospodarczych, na drodze równoprawnej współpracy między wszystkimi państwami.

Pamięci Zdzisława Zarzyckiego

nie w akcji pomocy dla strajkujących robotników w okresie międzywojennego 20-lecia, kolportował „Czerwony Standard”, uczestniczył w akcjach solidarnościowych, jednolitofrontowych wespół z Drobnerem, Cekią, Cyraniewiczem, Motyka, Marcewiczem. W okresie okupacji pracuje jako robotnik w hucie szkła na Zablocu, potem jest kolejarzem, wzięcie się z podziemną organizacją Polskich Socjalistów, czynnie uczestniczy w walce z okupantem. Później wstępuje do GL, organizuje grupę młodzieży PPR.

Gina najbliżsi towarzysze Zdzisława Zarzyckiego. On jednak nie przerywa swej działalności podziemnej — kolportuje prasę PPR-owską, upowszechnia program partii wśród robotników, zakłada ładunki wybuchowe w transportach kolejowych okupanta, prowadzi szkolenie.

Po kilkuletnim okresie pracy w milicji Zdzisław Zarzycki bierze aktywny udział w pracach ruchu obrońców pokoju, Frontu Jedności Narodu. Pamięć o Zdzisławie Zarzyckim żyć będzie długo w sercach wszystkich ludzi, w sercach wszystkich ludzi, z którymi łączył losy gorącego patrioty, człowieka aktywnego.

Drugie miejsce krakowskich piłkarzy ręcznych

Reprezentacja Krakowa w piłce ręcznej oparta na zawodnikach Wawelu, Hutnika i SZS AZS PM Tarnów prowadzona przez trenera B. Fulare startowała w międzynarodowym turnieju w Offenburge (RFN). Krakowianie odnieśli duży zwycięstwo: z Badenią Pld. 6:4 i Steaun Bukareszt 7:4 i przegrali z zachodniemieckim zespołem — TSV Rintheim 5:9.

Zwycięzca turnieju został TSV Rintheim, który wyprzedził Kraków lepszą różnicą bramek (oba zespoły po 4 pkt.). Trzecie miejsce zajęła Badenia Pld.

Mistrzostwa szachistów w grze blyskawicznej

Ostatnio odbyły się mistrzostwa okręgu krakowskiego w szachach w grze blyskawicznej. W turnieju wzięło udział 13 zespołów, najlepszy okazał się Hutnik Kraków 38 pkt przed Juventą 35,5 pkt i Drogowcem 33 pkt. Indywidualnie zwyciężył E. Tkacz (Juventą) przed Zb. Naczkem (Drogowcem) po 11 pkt oraz A. Hachajem (Juventą) i A. Szyzko-Bohuzem (Cracovia) po 9 pkt. Sędzią głównym był p. Fr. Major.

Rumunia — Polska 22:21 w piłce ręcznej

We wtorek podczas akademickich mistrzostw świata w piłce ręcznej mężczyzn reprezentacja Polski spotkała się w Jassach z drużyną Rumunii. Wygrał Rumuni 22:21 (12:11). Zwycięstwo drużyny rumuńskiej było dość szczęśliwe, ponieważ mecz miał charakter niezwykle wyrównany. Na 4 min. przed końcem meczu wynik był remisowy 19:19. W końcówce bardziej odporni nerwowo okazali się Rumuni, nasi reprezentanci nie wykorzystali natomiast dwóch świetnych okazji do zdobycia bramek.

Polscy piłkarze na trzecim miejscu

Polscy piłkarze skłasyfikowani zostali na trzecim miejscu na liście najlepszych drużyn europejskich 1974 r., opublikowanej przez „France Football”. Oto klasyfikacja europejskiej sezonu 1974: 1.—2. RFN i Holandia, 3. Polska, 4. Hiszpania, 5. A. Szyzko-Bohuzem (Cracovia), Jugosławia, 9. Szkocja, 10—11. Irlandia Pld. i Grecja.

W dniu 6 stycznia 1975 r. zmarł

tow. ZDZISŁAW ZARZYCKI

członek PZPR — zasłużony działacz ruchu robotniczego i młodzieżowy. Po wyzwoleniu członek PPR, żołnierz GL i AL, były wioleletni sekretarz WK FJN w Krakowie. Odznaczony Orderem Sztandaru Pracy II klasy, Krzyżami Oficerskim i Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Srebrnym i Brązowym Krzyżem Zasługi, Koreańskim Orderem Sztandaru Państwowego II klasy, Srebrnym Medalem za Zasługi dla Obrony Kraju oraz licznymi odznakami i medalami za swą wybitną działalność społeczną.

Odszedł od nas człowiek wiele zasłużony, żarliwy komunistą, zawsze oddany sprawie działacz społeczny. Jego wioleletnia działalność społeczna zjednała Mu uznanie, szacunek i sympatię społeczeństwa ziemi krakowskiej. Czesz Jego pamięć!

KOMITET WOJEWÓDZKI PZPR W KRAKOWIE

KAZIMIERZOWI NOWACKIEMU
Wiceprezesowi Zarządu Okręgu PTTK w Krakowie — składamy wyrazy głębokiego współczucia i żalu z powodu śmierci OJCA.
Pracownicy i działacze Zarządu Okręgu PTTK w Krakowie

Kol. ZOFII KIELICHOWSKIEJ
Składamy wyrazy najgłębszego żalu i współczucia z powodu tragicznej śmierci OJCA.
Zarząd i pracownicy Oddziału PTTK „Beskid” w Nowym Sączu

PRZETARGI

Krakowskie Przedsiębiorstwo Nasienne „Centrala Nasienna” Oddział w Nowym Sączu, ul. Ciekiewicza 3, sprzedaje w drodze PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO — samochód osobowy marki Warszawa, nr rej. silnika 20218409.
Cena wywoławcza wynosi 38.000 zł.
Przetarg odbędzie się w dniu 22 stycznia 1975 r., o godz. 10.
Samochód można oglądać codziennie w godz. 8—14, w bazie „Centrala Nasienna”.
Wadium, w wysokości 10% ceny wywoławczej, należy wpłacić najpóźniej w dniu przetargu, do godz. 9.
Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn.

Powiatowy Dom Kultury w Olkuszu, ul. Szpitalna 10, sprzedaje w drodze PIERWSZEGO PUBLICZNEGO NIEOGRANICZONEGO PRZETARGU samochod marki „Warszawa” 224, nr rejestr. KO-4600, nr podwozia 190114, nr silnika T04-4619, 70% zużycia.
Cena wywoławcza wynosi 25.200 zł (słownie: dwadzieścia pięć tysięcy dwieście złotych).
W przetargu mogą brać udział jednostki gospodarki uspołecznionej, nieuspołecznionej oraz osoby fizyczne.
Przetarg odbędzie się dnia 21 stycznia 1975 r., o godzinie 10, w budynku Powiatowego Domu Kultury w Olkuszu, ul. Szpitalna 10.
Przystępujący do przetargu zobowiązani są do wpłacenia wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej, tj. 2.520 zł, w kasie Urzędu Powiatowego, ul. Mickiewicza 2, najpóźniej w przeddzień przetargu.
Pojazd można oglądać codziennie w godz. 10—14, na podwoziu Urzędu Powiatowego, plac 15 Grudnia.
W przypadku nie doświadczenia skutku I przetargu, II przetarg odbędzie się w tym samym dniu, o godzinie 14. Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn.

Samodzielny Oddział Wykonawstwa Inwestycji przy Fabryce Maszyn Wiertniczych i Górniczych „Glinki” w Gorlicach, ogłasza, że w drodze PRZETARGU zleci dostawę kruszywa budowlanego — pospółki budowlanej kl. „170” o gran. 0-40 mm w ilości 500 m³ — do Gródka n/Dunajcem oraz przewóz piasku kopanego z Zakładu Eksploatacji Kruszywa w Żdźdarach w ilości 1000 m³ i piasku rzecznego z Zakładu Eksploatacji Kruszywa w Marcinkowicach, w ilości 500 m³.
Termin dostawy — sukcesywnie w 1975 r. W obu przetargach mogą brać udział przedsiębiorstwa uspołecznione i osoby prywatne.
Oferty, w zalakowanych kopertach z napisem „przetarg”, przesyłać należy pod adresem: Samodzielny Oddział Wykonawstwa Inwestycji przy Fabryce Maszyn Wiertniczych i Górniczych „Glinki” w Gorlicach, ul. Michałusa 1, do dnia 20 stycznia 1975 r.
Komisyjne otwarcie ofert nastąpi dnia 30 stycznia 1975 r., o godz. 12.

Wojewódzki Szpital dla Nerwowo i Psychicznie Chorych, im. J. Babńskiego, Kraków 18, ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na wykonanie czyszczenia 7 kotłów parowych i wodnych z sadzy, popiołu, kamienia kotłowego oraz grąfitowania i drobnego uzupełnienia obmurza.
W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.
Szczegółowych informacji udziela Dział Techniczny w godz. od 7 do 15, telefon 646-00, wewn. 76.
Termin składania ofert do dnia 18 stycznia 1975 r. Otwarcie ofert nastąpi 20 stycznia 1975 r. Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn.

Ochotnicza Straż Pożarna w Krzykawie, pow. Olkusz, ogłasza, że w drodze PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO sprzedaje samochód ciężarowy „Star 254”, numer silnika 251915, numer podwozia 72484, rok produkcji 1965, stopień zużycia 75%.
Cena wywoławcza wynosi 42.000 zł.
Przetarg odbędzie się 24 stycznia 1975 r., w siedzibie OSP w Krzykawie.
W razie nie doświadczenia skutku I przetargu, II przetarg odbędzie się 31 stycznia 1975 r., w tym samym miejscu.
Wadium, w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, należy wpłacić w kasie Ochotniczej Straży Pożarnej w Krzykawie.

Zarząd Spółdzielni Pracy „METALURGIA”, Oddział Żelaza i Metali Kolorowych — Kraków, ul. Słusarska 4 — ogłasza, że W DRODZE PRZETARGU zleci wykonanie modeli odlewniczych, w okresie od dnia 15 stycznia 1975 r., do dnia 14 stycznia 1976 r.
Oferty, w zalakowanych kopertach, należy składać w biurze administracji przy ul. Słusarskiej 4, do dnia 14 stycznia 1975 r. włącznie, lub też przesłać pod wyżej wymienionym adresem listem poleconym, z dopiskiem „przetarg”.
Dodatkowych informacji udzieli Dział Techniczny Spółdzielni w godzinach 8—14, do dnia 14 stycznia 1975 r. włącznie.
Do wzięcia udziału w przetargu zaprasza się przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.
Otwarcie ofert nastąpi w biurze Spółdzielni, w Krakowie, ul. Słusarska 4, w dniu 15 stycznia 1975 r., o godzinie 10.
Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta, unieważnienia przetargu, lub uznania, że przetarg nie dał wyniku.

Zarząd Spółdzielni Pracy „METALURGIA”, Oddział Żelaza i Metali Kolorowych — Kraków, ul. Słusarska 4 — ogłasza, że W DRODZE PRZETARGU zleci wykonanie modeli odlewniczych, w okresie od dnia 15 stycznia 1975 r., do dnia 14 stycznia 1976 r.
Oferty, w zalakowanych kopertach, należy składać w biurze administracji przy ul. Słusarskiej 4, do dnia 14 stycznia 1975 r. włącznie, lub też przesłać pod wyżej wymienionym adresem listem poleconym, z dopiskiem „przetarg”.
Dodatkowych informacji udzieli Dział Techniczny Spółdzielni w godzinach 8—14, do dnia 14 stycznia 1975 r. włącznie.
Do wzięcia udziału w przetargu zaprasza się przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.
Otwarcie ofert nastąpi w biurze Spółdzielni, w Krakowie, ul. Słusarska 4, w dniu 15 stycznia 1975 r., o godzinie 10.
Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta, unieważnienia przetargu, lub uznania, że przetarg nie dał wyniku.

Zarząd Spółdzielni Pracy „METALURGIA”, Oddział Żelaza i Metali Kolorowych — Kraków, ul. Słusarska 4 — ogłasza, że W DRODZE PRZETARGU zleci wykonanie modeli odlewniczych, w okresie od dnia 15 stycznia 1975 r., do dnia 14 stycznia 1976 r.
Oferty, w zalakowanych kopertach, należy składać w biurze administracji przy ul. Słusarskiej 4, do dnia 14 stycznia 1975 r. włącznie, lub też przesłać pod wyżej wymienionym adresem listem poleconym, z dopiskiem „przetarg”.
Dodatkowych informacji udzieli Dział Techniczny Spółdzielni w godzinach 8—14, do dnia 14 stycznia 1975 r. włącznie.
Do wzięcia udziału w przetargu zaprasza się przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.
Otwarcie ofert nastąpi w biurze Spółdzielni, w Krakowie, ul. Słusarska 4, w dniu 15 stycznia 1975 r., o godzinie 10.
Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta, unieważnienia przetargu, lub uznania, że przetarg nie dał wyniku.

Zarząd Spółdzielni Pracy „METALURGIA”, Oddział Żelaza i Metali Kolorowych — Kraków, ul. Słusarska 4 — ogłasza, że W DRODZE PRZETARGU zleci wykonanie modeli odlewniczych, w okresie od dnia 15 stycznia 1975 r., do dnia 14 stycznia 1976 r.
Oferty, w zalakowanych kopertach, należy składać w biurze administracji przy ul. Słusarskiej 4, do dnia 14 stycznia 1975 r. włącznie, lub też przesłać pod wyżej wymienionym adresem listem poleconym, z dopiskiem „przetarg”.
Dodatkowych informacji udzieli Dział Techniczny Spółdzielni w godzinach 8—14, do dnia 14 stycznia 1975 r. włącznie.
Do wzięcia udziału w przetargu zaprasza się przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.
Otwarcie ofert nastąpi w biurze Spółdzielni, w Krakowie, ul. Słusarska 4, w dniu 15 stycznia 1975 r., o godzinie 10.
Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta, unieważnienia przetargu, lub uznania, że przetarg nie dał wyniku.

Zarząd Spółdzielni Pracy „METALURGIA”, Oddział Żelaza i Metali Kolorowych — Kraków, ul. Słusarska 4 — ogłasza, że W DRODZE PRZETARGU zleci wykonanie modeli odlewniczych, w okresie od dnia 15 stycznia 1975 r., do dnia 14 stycznia 1976 r.
Oferty, w zalakowanych kopertach, należy składać w biurze administracji przy ul. Słusarskiej 4, do dnia 14 stycznia 1975 r. włącznie, lub też przesłać pod wyżej wymienionym adresem listem poleconym, z dopiskiem „przetarg”.
Dodatkowych informacji udzieli Dział Techniczny Spółdzielni w godzinach 8—14, do dnia 14 stycznia 1975 r. włącznie.
Do wzięcia udziału w przetargu zaprasza się przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.
Otwarcie ofert nastąpi w biurze Spółdzielni, w Krakowie, ul. Słusarska 4, w dniu 15 stycznia 1975 r., o godzinie 10.
Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta, unieważnienia przetargu, lub uznania, że przetarg nie dał wyniku.

Zarząd Spółdzielni Pracy „METALURGIA”, Oddział Żelaza i Metali Kolorowych — Kraków, ul. Słusarska 4 — ogłasza, że W DRODZE PRZETARGU zleci wykonanie modeli odlewniczych, w okresie od dnia 15 stycznia 1975 r., do dnia 14 stycznia 1976 r.
Oferty, w zalakowanych kopertach, należy składać w biurze administracji przy ul. Słusarskiej 4, do dnia 14 stycznia 1975 r. włącznie, lub też przesłać pod wyżej wymienionym adresem listem poleconym, z dopiskiem „przetarg”.
Dodatkowych informacji udzieli Dział Techniczny Spółdzielni w godzinach 8—14, do dnia 14 stycznia 1975 r. włącznie.
Do wzięcia udziału w przetargu zaprasza się przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.
Otwarcie ofert nastąpi w biurze Spółdzielni, w Krakowie, ul. Słusarska 4, w dniu 15 stycznia 1975 r., o godzinie 10.
Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta, unieważnienia przetargu, lub uznania, że przetarg nie dał wyniku.

Skrócone kursy językowe obcych
organizuje Zarząd Wojewódzki Towarzystwa Wiedzy Powszechnej w Krakowie.
Wpisy przyjmują się codziennie w II Liceum Ogólnokształcącym w Krakowie, ul. Sobieskiego 9, w godzinach 17—19, począwszy od 30 XII 1974 roku. — Telefon nr 573-37 — czynny cały dzień.

Powiatowy Zarząd Dróg Lokalnych w Wadowicach, ul. Wałowa 30 — SPRZEDA W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO — samochód osobowy marki „Volga M-20”, rok produkcji 1964, nr rejestracyjny KF 23-67. Stopień zużycia, wg oceny, wynosi 77 proc.
Cena wywoławcza wynosi 36.800 zł.
Przetarg odbędzie się w dniu 24 stycznia 1975 roku w budynku administracyjnym Powiatowego Zarządu Dróg Lokalnych w Wadowicach przy ul. Wałowej 30.
Pojazd można oglądać w garażach Zarządu przy ul. Wałowej 30, w godzinach 7—15.
Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, najpóźniej do dnia poprzedzającego przetarg, w kasie Zarządu, osobiście.

Krakowskie Przedsiębiorstwo Nasienne „Centrala Nasienna” Oddział w Erzesku ogłasza, że w drodze PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO sprzedaje samochód osobowy marki Warszawa 203, nr silnika 10005, nr podwozia 143258.
Cena wywoławcza wynosi 30.000 zł.
Przetarg odbędzie się 24 stycznia 1975 r., w biurze magazynu w Jasieniu Brzeskim.
Wadium, w wysokości 10% ceny wywoławczej, zainteresowani mogą wpłacić w kasie Oddziału Brzesko, ul. Kościuszki 3, najpóźniej do 23 I. 1975 r.
Samochód można oglądać codziennie w godzinach od 8 do 15, w Jasieniu Brzeskim (garaż „Centrala Nasienna”).
Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn.

Kombinat Kamienia Budowlanego — Zakład wiodący: Krakowskie Zakłady Kamienia Budowlanego — Krzeszowice, ul. Krakowska 212, SPRZEDA W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO, w dniu 22 stycznia 1975 roku, o godzinie 10:
— samochód osobowy „Warszawa”, typ 204, nr silnika P-04-0425, nr podwozia 140194.
Cena wywoławcza wynosi 36.000 zł.
Samochód można oglądać na terenie Krakowskich Zakładów Kamienia Budowlanego w Krzeszowicach.
Przystępujący do przetargu winni złożyć wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, w kasie Zakładu.

Śląskie Zakłady Przemysłu Tłuszczowego w Szopienicach, ul. Kołodzińska 2, ogłasza, że w drodze PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO zleca wykonanie w pawilonie Ośrodka Wypoczynkowego w Tresnej, pow. Żywiec, robót nieetykowych, a mianowicie:
1) stolarki meblowej i boazeracyjnej, o wartości około 400.000 zł,
2) metaloplastyki, o wartości około 35.000 zł,
3) wykładziny podłogowej z płytek PCW — 600 m², o wartości około 50.000 zł.
Do udziału w przetargu mogą przystąpić jednostki gospodarki uspołecznionej i sektora prywatnego, oddzielnie na każdą branżę robót. Oferujący posiada niektóre materiały do oddziaływania.
Dokumentacja znajduje się do wglądu w Śląskich Zakładach Przemysłu Tłuszczowego, Szopienice, ul. Kołodzińska 2, sekretariat, gdzie też należy składać oferty, w kopertach zalakowanych, z zaznaczeniem na kopercie „przetarg”, w terminie 14 dni od daty druku niniejszego ogłoszenia.
Otwarcie ofert nastąpi w 15 dniu od daty ogłoszenia, w Dyrekcji Śląskich Zakładów Przemysłu Tłuszczowego w Szopienicach.
Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn.

Państwowy Ośrodek Maszynowy w Krynczu ogłasza w drodze PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO sprzedaje samochód osobowy marki „Warszawa” model 204, nr silnika 169612, nr podwozia 228722.
Cena wywoławcza wynosi 48.000 zł.
Przetarg odbędzie się w dniu 22 stycznia 1975 r., o godz. 9 w siedzibie POM Kryncza.
Wadium, w wysokości 10% ceny wywoławczej, należy wpłacić w kasie POM do dnia 21 stycznia 1975 r.
Pojazd można oglądać codziennie w miejscu przetargu, w godz. 9—12.
W przypadku nie doświadczenia skutku przetargu pierwszego, w tym samym dniu o godz. 11, nastąpi przetarg drugi, z 50% obniżką ceny wywoławczej z przetargu pierwszego.
Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez obowiązku podania przyczyn.

Zespół Szkół Zawodowych CRS „Samopomoc Chłopska” w Suchoj Beskidzkiej ogłasza, że w drodze PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO zleci:
1) malowanie zewnętrzne budynków szkolnych — termin wykonania do 31. VIII. 1975 r.
2) malowanie wnętrza budynku internatu OSK — czasokres wykonywania prac w miesiącu lipcu
3) budowę magazynu gospodarczego (kosztorys na 250.000 zł) — termin wykonania do 30. IX. 1975 r.
4) roboty stolarskie (meblifikacji na pomoce naukowe w salach wykładowych, modernizacja stołków uczniowskich, inne roboty stolarskie) — czasokres wykonywania prac — bieżąco przez cały rok.
5) remont urządzeń pralniczych (3 magle i 2 pralnie).
Oferty, w zalakowanych kopertach z napisem „przetarg”, należy składać osobiście lub przesyłać pocztą, pod adresem Zespół Szkół Zawodowych CRS w Suchoj Beskidzkiej, do dnia 25 stycznia 1975 r.
Wycena robót winna być sporządzona na podstawie obowiązujących cenników.
W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.
Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 26 stycznia 1975 r., o godz. 9, w biurze dyrektora Zespołu.
Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn.
Szczegółowych informacji związanych z w/w pracami udzieli dyrekcja szkoły.

Zespół Szkół Zawodowych CRS „Samopomoc Chłopska” w Suchoj Beskidzkiej ogłasza, że w drodze PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO zleci:
1) malowanie zewnętrzne budynków szkolnych — termin wykonania do 31. VIII. 1975 r.
2) malowanie wnętrza budynku internatu OSK — czasokres wykonywania prac w miesiącu lipcu
3) budowę magazynu gospodarczego (kosztorys na 250.000 zł) — termin wykonania do 30. IX. 1975 r.
4) roboty stolarskie (meblifikacji na pomoce naukowe w salach wykładowych, modernizacja stołków uczniowskich, inne roboty stolarskie) — czasokres wykonywania prac — bieżąco przez cały rok.
5) remont urządzeń pralniczych (3 magle i 2 pralnie).
Oferty, w zalakowanych kopertach z napisem „przetarg”, należy składać osobiście lub przesyłać pocztą, pod adresem Zespół Szkół Zawodowych CRS w Suchoj Beskidzkiej, do dnia 25 stycznia 1975 r.
Wycena robót winna być sporządzona na podstawie obowiązujących cenników.
W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.
Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 26 stycznia 1975 r., o godz. 9, w biurze dyrektora Zespołu.
Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn.
Szczegółowych informacji związanych z w/w pracami udzieli dyrekcja szkoły.

Zespół Szkół Zawodowych CRS „Samopomoc Chłopska” w Suchoj Beskidzkiej ogłasza, że w drodze PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO zleci:
1) malowanie zewnętrzne budynków szkolnych — termin wykonania do 31. VIII. 1975 r.
2) malowanie wnętrza budynku internatu OSK — czasokres wykonywania prac w miesiącu lipcu
3) budowę magazynu gospodarczego (kosztorys na 250.000 zł) — termin wykonania do 30. IX. 1975 r.
4) roboty stolarskie (meblifikacji na pomoce naukowe w salach wykładowych, modernizacja stołków uczniowskich, inne roboty stolarskie) — czasokres wykonywania prac — bieżąco przez cały rok.
5) remont urządzeń pralniczych (3 magle i 2 pralnie).
Oferty, w zalakowanych kopertach z napisem „przetarg”, należy składać osobiście lub przesyłać pocztą, pod adresem Zespół Szkół Zawodowych CRS w Suchoj Beskidzkiej, do dnia 25 stycznia 1975 r.
Wycena robót winna być sporządzona na podstawie obowiązujących cenników.
W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.
Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 26 stycznia 1975 r., o godz. 9, w biurze dyrektora Zespołu.
Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn.
Szczegółowych informacji związanych z w/w pracami udzieli dyrekcja szkoły.

Zespół Szkół Zawodowych CRS „Samopomoc Chłopska” w Suchoj Beskidzkiej ogłasza, że w drodze PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO zleci:
1) malowanie zewnętrzne budynków szkolnych — termin wykonania do 31. VIII. 1975 r.
2) malowanie wnętrza budynku internatu OSK — czasokres wykonywania prac w miesiącu lipcu
3) budowę magazynu gospodarczego (kosztorys na 250.000 zł) — termin wykonania do 30. IX. 1975 r.
4) roboty stolarskie (meblifikacji na pomoce naukowe w salach wykładowych, modernizacja stołków uczniowskich, inne roboty stolarskie) — czasokres wykonywania prac — bieżąco przez cały rok.
5) remont urządzeń pralniczych (3 magle i 2 pralnie).
Oferty, w zalakowanych kopertach z napisem „przetarg”, należy składać osobiście lub przesyłać pocztą, pod adresem Zespół Szkół Zawodowych CRS w Suchoj Beskidzkiej, do dnia 25 stycznia 1975 r.
Wycena robót winna być sporządzona na podstawie obowiązujących cenników.
W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.
Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 26 stycznia 1975 r., o godz. 9, w biurze dyrektora Zespołu.
Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn.
Szczegółowych informacji związanych z w/w pracami udzieli dyrekcja szkoły.

Zespół Szkół Zawodowych CRS „Samopomoc Chłopska” w Suchoj Beskidzkiej ogłasza, że w drodze PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO zleci:
1) malowanie zewnętrzne budynków szkolnych — termin wykonania do 31. VIII. 1975 r.
2) malowanie wnętrza budynku internatu OSK — czasokres wykonywania prac w miesiącu lipcu
3) budowę magazynu gospodarczego (kosztorys na 250.000 zł) — termin wykonania do 30. IX. 1975 r.
4) roboty stolarskie (meblifikacji na pomoce naukowe w salach wykładowych, modernizacja stołków uczniowskich, inne roboty stolarskie) — czasokres wykonywania prac — bieżąco przez cały rok.
5) remont urządzeń pralniczych (3 magle i 2 pralnie).
Oferty, w zalakowanych kopertach z napisem „przetarg”, należy składać osobiście lub przesyłać pocztą, pod adresem Zespół Szkół Zawodowych CRS w Suchoj Beskidzkiej, do dnia 25 stycznia 1975 r.
Wycena robót winna być sporządzona na podstawie obowiązujących cenników.
W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.
Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 26 stycznia 1975 r., o godz. 9, w biurze dyrektora Zespołu.
Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn.
Szczegółowych informacji związanych z w/w pracami udzieli dyrekcja szkoły.

Zespół Szkół Zawodowych CRS „Samopomoc Chłopska” w Suchoj Beskidzkiej ogłasza, że w drodze PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO zleci:
1) malowanie zewnętrzne budynków szkolnych — termin wykonania do 31. VIII. 1975 r.
2) malowanie wnętrza budynku internatu OSK — czasokres wykonywania prac w miesiącu lipcu
3) budowę magazynu gospodarczego (kosztorys na 250.000 zł) — termin wykonania do 30. IX. 1975 r.
4) roboty stolarskie (meblifikacji na pomoce naukowe w salach wykładowych, modernizacja stołków uczniowskich, inne roboty stolarskie) — czasokres wykonywania prac — bieżąco przez cały rok.
5) remont urządzeń pralniczych (3 magle i 2 pralnie).
Oferty, w zalakowanych kopertach z napisem „przetarg”, należy składać osobiście lub przesyłać pocztą, pod adresem Zespół Szkół Zawodowych CRS w Suchoj Beskidzkiej, do dnia 25 stycznia 1975 r.
Wycena robót winna być sporządzona na podstawie obowiązujących cenników.
W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.
Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 26 stycznia 1975 r., o godz. 9, w biurze dyrektora Zespołu.
Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn.
Szczegółowych informacji związanych z w/w pracami udzieli dyrekcja szkoły.

Zespół Szkół Zawodowych CRS „Samopomoc Chłopska” w Suchoj Beskidzkiej ogłasza, że w drodze PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO zleci:
1) malowanie zewnętrzne budynków szkolnych — termin wykonania do 31. VIII. 1975 r.
2) malowanie wnętrza budynku internatu OSK — czasokres wykonywania prac w miesiącu lipcu
3) budowę magazynu gospodarczego (kosztorys na 250.000 zł) — termin wykonania do 30. IX. 1975 r.
4) roboty stolarskie (meblifikacji na pomoce naukowe w salach wykładowych, modernizacja stołków uczniowskich, inne roboty stolarskie) — czasokres wykonywania prac — bieżąco przez cały rok.
5) remont urządzeń pralniczych (3 magle i 2 pralnie).
Oferty, w zalakowanych kopertach z napisem „przetarg”, należy składać osobiście lub przesyłać pocztą, pod adresem Zespół Szkół Zawodowych CRS w Suchoj Beskidzkiej, do dnia 25 stycznia 1975 r.
Wycena robót winna być sporządzona na podstawie obowiązujących cenników.
W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.
Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 26 stycznia 1975 r., o godz. 9, w biurze dyrektora Zespołu.
Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn.
Szczegółowych informacji związanych z w/w pracami udzieli dyrekcja szkoły.

Elektronika „POLANIENEC” w budowie — zatrudni natychmiast:
— INŻYNIERA BUDOWNICTWA OGÓLNEGO, z uprawnieniami
— INŻYNIERA BUDOWNICTWA WODNEGO, z uprawnieniami.
Warunki pracy i płacy do omówienia bezpośrednio w Wydziale Kadr Elektronicznych w Staszowie, ul. Krakowska 44, pokój nr 25, ewentualnie telefonicznie: Staszów, telefon 22-94.

Nauka
KURSY kierowników zakładów gastronomicznych — nauka w soboty, niedziele, rozpoczyna WZS „Oświata”, Kraków, Mazowiecka 8, tel. 334-72. K-10789
WPISY na nowy 8-miesięczny kurs w szkoleniu w zakresie kosztorysowania robót budowlano-montażowych, kreslin technicznych — maszynowy, budowlanych, konstrukcyjnych i inżynierskich — przyjmuje Zakład Doskonalenia Zawodowego, Kraków, ul. Dietla 38. K-10565

ZAOCZNE kursy kreslin budowlanych, konsultacje w soboty, rozpoczyna WZS „Oświata”, Kraków, Mazowiecka 8, tel. 334-72. K-10786
KURSY mistrzowskie: — murar, instalator wod-kan, nauka w soboty, niedziele, organizuje WZS „Oświata”, Kraków, Mazowiecka 8, tel. 334-72. K-10771

KURSY palaczy c. o., zaliczenia w soboty, niedziele, organizuje WZS „Oświata”, Kraków, Mazowiecka 8, tel. 334-72. K-10775
KURSY dla mistrzów — organizuje WZS „Oświata”, Kraków, Mazowiecka 8, tel. 334-72. K-10777

KURSY dla mistrzów — organizuje WZS „Oświata”, Kraków, Mazowiecka 8, tel. 334-72. K-10777
KURSY dla mistrzów — organizuje WZS „Oświata”, Kraków, Mazowiecka 8, tel. 334-72. K-10777

KURSY dla mistrzów — organizuje WZS „Oświata”, Kraków, Mazowiecka 8, tel. 334-72. K-10777
KURSY dla mistrzów — organizuje WZS „Oświata”, Kraków, Mazowiecka 8, tel. 334-72. K-10777

KURSY dla mistrzów — organizuje WZS „Oświata”, Kraków, Mazowiecka 8, tel. 334-72. K-10777
KURSY dla mistrzów — organizuje WZS „Oświata”, Kraków, Mazowiecka 8, tel. 334-72. K-10777

KURSY dla mistrzów — organizuje WZS „Oświata”, Kraków, Mazowiecka 8, tel. 334-72. K-10777
KURSY dla mistrzów — organizuje WZS „Oświata”, Kraków, Mazowiecka 8, tel. 334-72. K-10777

KURSY dla mistrzów — organizuje WZS „Oświata”, Kraków, Mazowiecka 8, tel. 334-72. K-10777
KURSY dla mistrzów — organizuje WZS „Oświata”, Kraków, Mazowiecka 8, tel. 334-72. K-10777

KURSY dla mistrzów — organizuje WZS „Oświata”, Kraków, Mazowiecka 8, tel. 334-72. K-10777
KURSY dla mistrzów — organizuje WZS „Oświata”, Kraków, Mazowiecka 8, tel. 334-72. K-10777

KURSY dla mistrzów — organizuje WZS „Oświata”, Kraków, Mazowiecka 8, tel. 334-72. K-10777
KURSY dla mistrzów — organizuje WZS „Oświata”, Kraków, Mazowiecka 8, tel. 334-72. K-10777

KURSY dla mistrzów — organizuje WZS „Oświata”, Kraków, Mazowiecka 8, tel. 334-72. K-10777
KURSY dla mistrzów — organizuje WZS „Oświata”, Kraków, Mazowiecka 8, tel. 334-72. K-10777

KURSY dla mistrzów — organizuje WZS „Oświata”, Kraków, Mazowiecka 8, tel. 334-72. K-10777
KURSY dla mistrzów — organizuje WZS „Oświata”, Kraków, Mazowiecka 8, tel. 334-72. K-10777

KURSY dla mistrzów — organizuje WZS „Oświata”, Kraków, Mazowiecka 8, tel. 334-72. K-10777
KURSY dla mistrzów — organizuje WZS „Oświata”, Kraków, Mazowiecka 8, tel. 334-72. K-10777

Dzisiaj w środę 8 stycznia otwarcie sklepu fabrycznego KRAKOWSKICH ZAKŁADÓW DROBIARSKICH w Krakowie przy ul. Kazimierza Wielkiego 1
Zapraszamy

Samodzielny Oddział Wykonawstwa Inwestycyjnego przy Wolbromskich Zakładach Przemysłu Gumowego „Stomil” w Wolbromiu — zawiadamia, że z dniem 1 stycznia 1975 r. ZMIENIŁ NAZWĘ na:
Przedsiębiorstwo Projektowania i Realizacji Inwestycji Przemysłu Gumowego „Stomil”
Warszawa, ul. Bracka 6/8 — Oddział w Wolbromiu
Nr konta pozostaje bez zmian, tj. NBP O/Olkusz 717-6-113

Niebywała atrakcja noworoczna w styczniu 76.480 wygranych
15 milionów zł

ZASADNICZA SZKOŁA BUDOWLANA DLA PRACUJĄCYCH — Krakowskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego w KRAKOWIE, ul. RYDLA 31
ogłasza WPISY na I semestr wiosenny roku szkolnego 1975/76

w zawodach o 4-semestralnym cyklu nauczania:
montaż konstrukcji stalowych ♦ cieśla ♦ murarz ♦ betoniarz-zbrojarz ♦ posadzkarz ♦ dekarz-błacharz ♦ malarz — (na kierunku malarski przyjmowane są również dziewczęta)
w zawodzie o 6-semestralnym cyklu nauczania:
mechanik maszyn budowlanych
na II semestr wiosenny roku szkolnego 1975/76
w zawodzie o 6-semestralnym cyklu nauczania:
posadzkarz ♦ monter wewnętrznych instalacji budowlanych.
Warunki przyjęcia:
ukończenie szkoły podstawowej (lub I semestru)
wiek od 16 do 17 lat
dobry stan zdrowia
zgoda rodziców.
Uczniowie otrzymują:
wynagrodzenie dniówkowe (od 420 do 620 zł miesięcznie) — w zależności od zawodu
premia do 25 proc. począwszy od III semestru
bezpłatne wyjściowe i robocze ubranie oraz odzież ochronną
bezpłatne zupy regeneracyjne
legitymację szkolną uprawniającą do zniżki kolejowej
wszystkie świadczenia socjalne i bytowe, przysługujące pracownikom Przedsiębiorstwa.

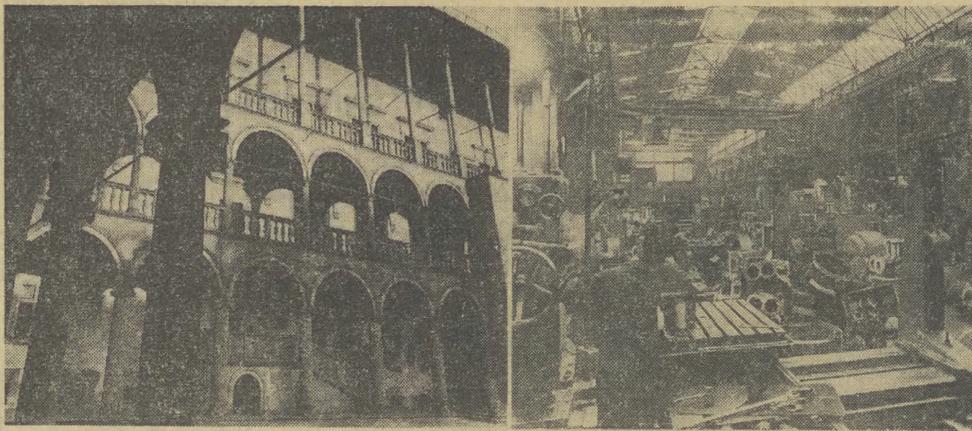
Przyjętych uczniów Dyrekcja Szkoły skieruje do pracy w następujących przedsiębiorstwach:
Krakowskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego nr 1 — Kraków, ul. Dzierżyńskiego 112
Krakowskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego nr 2 — Kraków, Bohaterów Getta 11
Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego „Chemobudowa” — Kraków, ul. Stachowicza 18.

Ponadto Szkoła z porozumieniem z Komendą Ochotniczego Hufca Pracy nr 5-16 w Krakowie — OGŁASZA WPISY na semestry I, II i III dla pracujących dorosłych w zawodach:
murarz ♦ dekarz - blacharz ♦ cieśla ♦ betoniarz - zbrojarz ♦ posadzkarz ♦ malarz (tylko na II i III semestr).

W ZPC „Wawel”

WZOROWY OŚRODEK

Jest ich w tej chwili w Śródmieściu pięć. Ten piąty otwarto kilka dni temu w ZPC „Wawel” przy ul. Masarskiej. Mowa o zakładowych ośrodkach szkoleniowych. Przeznaczone są głównie do szkolenia partyjnego, ale nie tylko. Nie będzie dnia by stały puste. Szkolenia zawodowe, bhp-owskie, narady, zebra- nia, obrady KSR itd. „Wawel” przygotował ośrodek na wysokim poziomie, według własnego projektu, własnymi siłami. Wyposażono go w kompletną aparaturę radiofoni- czną, zainstalowano telewizor kolorowy, poglądowe plansze. Niebawem powstanie tam także kącik przodowników pracy oraz izba historii zakładu.



Śródmieście: zabytki... przemysł... ZPC „Wawel” i na eksport i dla kraju.

Fot. W. KLAG

Partyny obrachunek śródmiejskiej organizacji PZPR

SERCE KRAKOWA

Mówimy: Śródmieście, myślimy: zabytki, muzea, teatry, restauracje, sklepy. Przypominamy sobie korki pod dworcem PKP i odnowione tynki na Floriańskiej. Czasem tylko któryś z dziennikarzy zajrzy do roczników statystycznych i z uciechą wyczyta o 2 tys. świni hodowanych w Śródmieściu lub ze smutkiem przytoczy cyfry dotyczące ilości mieszkań bez wody czy kanalizacji. To wszystko prawda, ale prawdą jest też, że na terenie dzielnicy pracuje



co 4-ty mieszkaniec Krakowa

(ok. 170 tys. ludzi), że mieści się tu 40 zakładów przemysłowych z tak dużymi, jak Zakłady im. Szadkowskiego, Stomil, Wawel, Polfa czy Madro — osiągnięciami produkcyjnymi. Dalej — że znajdują się tu przedsiębiorstwa usługowe o tak dla życia miasta niebagatelnym znaczeniu, jak PKP, MPK, Łączność czy Zakłady Gazownicze, by nie wspominać o handlu i gastronomii obejmujących ok. 70 proc. wszystkich tego typu placówek w mieście.

W zakładach pracy Śródmieścia najszybciej rośnie wydajność pracy (76 proc. przyrostu produkcji przemysłowej — najwyższy wskaźnik w Krakowie), mimo nie najlepszych warunków lokalowych o 13 proc. wzrasta wartość sprzedaży w handlu i gastronomii. Nawet

w budownictwie

wartość produkcji wzrastała średnio rocznie o 20 proc., mimo że na skutek nadal niewystarczającego wzrostu mocy przerobowych opóźniony jest program budownictwa mieszkaniowego. W roku 1973 i 3 kwartałach 1974 oddano do użytku na terenie dzielnicy 67 budynków o 1981 izbach mieszkalnych. W ostatnich dwóch latach w Śródmieściu wydano także 245 mln zł na remonty budynków mieszkaniowych. W 1973 r. było Śródmieście jedyną w Krakowie dzielnicą, która wykonała plan remontów, w 1974 r. obok remontów planowanych wykonano w ekspresowym tempie renowację fasad kamienic przy „drodze królewskiej”. Potrzeby w tej dziedzinie są jednak nadal ogromne.

Jeśli Kraków nazywa się czasem pol-

skimi Atenami, to Śródmieście jest niewątpliwie

Atenami Krakowa.

Działają tu 8 teatrów, filharmonia, 9 muzeów, 7 galerii plastyki i 13 kin. Większość krakowskich wyższych uczelni mieści się także na terenie dzielnicy (30 tys. studentów). Wszystkie te instytucje kulturalne i naukowe służą przede wszystkim miastu, ale mieszkańcom dzielnicy również. Przykładem choćby akcja organizowana wśród załóg pracowniczych Śródmieścia, które zapraszano do auli UJ, do SPATIF-u, „Pod Gruszkę”, na Wawel do sali Holdu Pruskiego — na spotkania z twórcami kultury w ramach integracji środowisk. Młodzież ZMS-owska dla odmiany bywała w klubach studenckich, zapoznając się z działalnością tego środowiska. Do zakładów pracy natomiast (pod naszym m. in. patronatem) docierały wystawy plastyczne i ekspozycje muzealne. Sieć kulturalną dzielnicy uzupełniają 4 domy kultury, 52 kluby i świetlice oraz 24 biblioteki.

Rozbudowuje się krakowskie centrum nauki.

W Czyżynach powstają nowe gmachy dla Politechniki, w Prokocimiu — dla AM. Uniwersytet Jagielloński będzie rozbudowywał Coll. Paderevianum, powstanie nowy gmach Inst. Geografii oraz domy studenckie. Dla młodzieży polonijnej i studentów zagranicznych powstanie Centrum Kongresowe. Również śródmiejska

służba zdrowia

otrzyma nowe obiekty. Już są lub wkrótce będą rozpoczęte takie inwestycje, jak nowa stacja Pogotowia Ratunkowego, szpital onkologiczny i szpital kliniczny AM. Rozpoczęto remont szpitala im. E. Biernackiego, powstaje dokumentacja dla modernizacji szpitala na Trynitarzkiej.

Takie oto — w ogromnym skrócie — są problemy, którym zapewne poświęci wiele czasu II Dzielnicowa Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza w Śródmieściu. Nie wszystkim, bo będzie się przecież mówiło również o sprawach wewnętrznych, ideologicznych, wychowawczych 25-tysięcznej dzielnicowej organizacji partyjnej. Będzie się mówiło o wytężonej pracy wielu setek działaczy partyjnych w okresie ostatnich 2 lat, by w oparciu o dotychczasowe doświadczenia jeszcze lepiej kierować tą centralną dzielnicą, trafnie zwaną sercem Krakowa. Ich reprezentantom, delegatom na Konferencję „Gazeta” życzy owocnych obrad.



„ZAWSZE DO USŁUG”

... to nazwa konkursu dla taksówkarzy zorganizowanego pod patronatem „Kurierza Polskiego”. Wczoraj rozdano nagrody zwycięzcom konkursu w województwie krakowskim. Są nimi: Mieczysław Sołek z Krakowa i Józef Barysz z Oświęcimia. Otrzymał on bony towarowe wartości 4000 zł każdy. Gratulujemy. (ms)

KOMUNIKATY

Dzisiaj o godz. 18-tej w Klubie Literatów ul. Krupnicza 22 odbędzie się „Sroda Literacka” pt.: „Tadeusz Rittner”. Prelekcja prof. Tomasa Weissa, fragmenty „Wilków w nocy” czyta Maria Nowotarska i Wojciech Ziętarski.

Krakowskie Towarzystwo Fotograficzne zaprasza dziś na kolejny WIECZOR PRZY ŚWIECACH. O godz. 19.00 — spotkanie ze znakomitym fotografikiem, mgr inż. Pawłem Pierścińskim z Kielc. O 20.00 — rozstrzygnięcie ogólnopolskiego konkursu na najlepszą fotografię miesiąca za styczeń 1975.

W Klubie Oficerskim przy ul. Bitwy pod Lenino 2 o godz. 18 odbędzie się recital fortepianowy Jolanty Brachel.

ADAM JĘDRUSIK

Należy do kierownictwa przedsiębiorstwa, które przewozi rocznie 400 mln pasażerów — jest I sekretarzem KZ PZPR w MPK. Zaczynał pracę jako kierowca jeszcze w 1945 r., więc zna dobrze zawód transportowca. Był też działaczem ZMP, a potem Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Choćże prowokacyjnie zaczynam rozmowę, nie zisnąć z niego więcej niż godzinę na tramwaju.

„To prawda — odpowiada — jesteśmy świadomi naszych niedociągnięć, mimo przekraczania planów i dużego wysiłku załogi. Nasz stały problem, to że szczypty tabor i za mała baza. O tym właśnie będzie chciał mówić na Dzielnicowej Konferencji Partyjnej. Mamy trochę pretensji do władz miasta, że zbyt mało dołożyły starań o zapewnienie Krakowowi większej bazy komunikacyjnej. Chcę jednocześnie, podkreślić, że nie wszystko jest u nas źle, że czynimy stale szereg ulepszeń. Czemu m. in. daje wyraz „Gazeta Krakowska”. Czasem i krytykuje się nas, ale jest to krytyka, która tylko pomaga, bo wiemy, że za dobre pomysły oraz inicjatywę otrzymujemy słowa uznania.”

WIESŁAW ZUZEK

Liczy sobie dopiero lat 30, ale już 14 rok pracuje w gastronomii. Jak sam mówi do zawodu (a jest szefem kuchni w najlepszej obecnie, obok „Balatonu”, restauracji Krakowa — „Staropolskiej”) trafił przypadkiem. Dziś nie żałuje, a kucharz z niego znakomity. Dowodem — choćby 4 medale, które przywoził jesienią z międzynarodowego konkursu „Gastronarg 74” w Pradze. Najcenniejszy z nich — złoty — zdobył na tegorocznych „staropolskiej” pstrąg marcepanie i kurek staropolski, barmina à la Radziwiłł.

— Ale tych potraw w „Staropolskiej” nie można dostać? — Na co dzień — nie, bo zbyt drogie formy. Ale dla gości redaktor robił bankiet i wcześniej go zamówił — to było bardzo.

— Jak to się dzieje, że zdobywacie nagrody na konkursach, a w restauracjach jedzenie często niesmaczne? — A kto wie w jakich warunkach my pracujemy? W jakiej ciasnocie, bez ludzi i maszyn? Dopiero w Pradze przekonałem się, że naszej gastronomii potrzeba rewolucji, by była dobra. O tym wszystkim właśnie mam zamiar powiedzieć na Dzielnicowej Konferencji Partyjnej.

FRANCISZEK MURZYN

Kiedy w 1947 r. FRANCISZEK MURZYN zakończył służbę wojskową, pracował w pierwszym jako robotnik sezonowy na kolei, potem w Centrali Przemysłu Skórzanego. Przez kilka lat pracował jako działacz partyjny, by wreszcie w 1957 r. trafić do zakładu, w którym pozostał na stałe. DO „SZADKOWSKIEGO”. Mógł nieźle zarobić jako tokarz, ale jako dobry tokarz — trzeba więc było sporo się uczyć.

„Uczył mnie Tadeusz Dudek — wspomina F. Murzyn — Pracuje on jeszcze do dziś w zakładzie, nie ma czasu na piąty rok. Wiele mu zawdzięczam. Kiedyś mnie życzyli, choć niektórzy mówili, że taki do tego nie nadaję się, to musi mieć lewe ramię do roboty. Wtedy panowały inne stosunki niż teraz; starsi niechętnie przekazywali swą wiedzę, strzegli tajemnic zawodowych — właściwie dopiero od kilku lat jest inaczej.”

Jest wysoko cenionym fachowcem, ale bakał działacza społecznego, którym zaraził się w młodości — pozostał. Jest w tym najstarszym krakowskim zakładzie przemysłowym, o bogatych tradycjach rewolucyjnych, I sekretarzem Oddziałowej Organizacji Partyjnej. (l)

Miasto w tych noworocznych dniach zastaje spokojne, ciche a nawet senne, jeśli można — a można — zapomniać o skandalach p Violetty Villas i strasznych wietrze, który pedził z szybkością 25 metrów na sekundę. Tylko na stojących „taxi” tłumy ludzi, gdyż Obywateli przybijają tam, by znów uczyć się hartu i cierpliwości. Tak, tak dożyliśmy lat, kiedy taksówka stała się elitarnym środkiem lokomocji — jest luksusem, który wolno podziwiać jedynie z daleka.

Trochę przypomina mi to sytuację z panem Tomaszem Hopperem z Telewizji Polskiej. Ta wielce zaśluzona — zwłascza dla sportu — instytucja powielając dzień i noc, noc i dzień pana Tomasza Hoppera udziela nam też lekcji wytrzymałości i odporności. Tomasz Hopper zmobilizował niemal wszystkie już programy TVP: jest komentatorem, sprawnym tańcem, prezenterem, ekspertem, fordanserem, bawidamiem, a nawet próbuje śpiewać. Tak więc — też luksus, który w tym wypadku nie tylko wolno, ale musi się podziwiać. Na szczęście nikt je-

szcze nie upadł na pomysł by naszego milusińskiego włożyć do łóżeczka — jak stało się to z p Renatą Kretówną — i zademonstrować na łodowisku.

Nie bardzo wierze, by ministra Tomasza Hoppera można byłoby zastąpić kimś innym, ale wiem że mistrzów kierow-

usług (z braku taksometrów pobierano od pasażerów opłaty na podstawie ilości przebytych kilometrów) a pojazdy okresowo odwożone numerami bocznymi i napisami „taxi”. Eksperyment się powiódł — na sezonowych kierowców nie upłynęła ani jedna skarga.

ożna więc doraźnie rozwiązywać kłopoty, trzeba tylko trochę poczekać. Nie takiego oczywiście jako posiada lekarz-dentysta — o czym doniosło „Echo Krakowa” — ob. A. S z Poradni Stomatologicznej Dzielnicowej Przychodni Rejonowej przy ul. Wójtowskiej 3 w Krakowie, który p. Janinie K. wywiał zęb z zębostawu bólowy. Na interwencję pacjentki oświadczył, że podejmując się trudni wstawienia w pustym miejscu nowego zęba, ale zabieg ten kosztował

będzie p. Janinie K. jedynie 420 złotych. No cóż, z tupe-tem łatwiej przez życie iść. Mieszkanca wsi M. (woj. krakowskie) postanowiła odwiedzić się miejscowemu lekarzowi i przyniosła w ofierze trzy kilogramy kielbasy. Nim wręczyła podarek zdążyła powiedzieć, że kielbasę przerobiono z

Trzeciego króla nie uwajoniono. Na pewno Kraków ożywi się w tych godzinach, bo znów nie wiadomo co robić z choinkami? Moim przyjaciółcom z MPO — a należy do nich dyr. Jan Pluta — pragnę przepisać wiadomość z „Expressu Wieczornego”, który za nowojorskim tygodnikiem „Science Digest” podaje specjalści kilku amerykańskich uniwersytetów zaproponowali, by stare choinki mleć na mąkę, która, ich zdaniem, jest bardzo dobrym nawozem. Opracowano specjalną technikę przemiatania choinek i wzywano mieszkańców, by na wyznaczone place zwozili drzewka. W nagrodę każdy zdający drzewko może otrzymać bon na obiad.

No proszę, jakie to proste i popłatne. Tymczasem ja bym zdobył trochę grosza myjąc stare butelki po oocle i oliwie, bo sklepy na niezwykłe korzystnych warunkach skupują flaszki. Nawet jeśli nie skupują, to mają obowiązek poinformować g d z i e skupują, chociaż z tą informacją też różnie bywa. Nie potrzeba więc spotkania z Tomaszem Hopperem, by się radować!

Brunon Rajca

Rajcujemy na A — B (w środy)

Nie ma sensacji

nicy można. Kiedyś głośno było w Poznaniu — a ostatnio „Życie Warszawy” znów podjęło tę myśl — o wykorzystaniu prywatnych samochodów do przewożenia podróżnych. Tamtejszy Wydział Komunikacji zakwalifikował 150 kandydatów, którzy po złożeniu wniosków i opłaceniu po 600 złotych w znaczkach skarbowych, uzyskali zezwolenie na czasowe zamienienie swoich samochodów na taksówki. Każdy kierowca — jak pisał „Życie Warszawy” — otrzymał regulamin i cennik

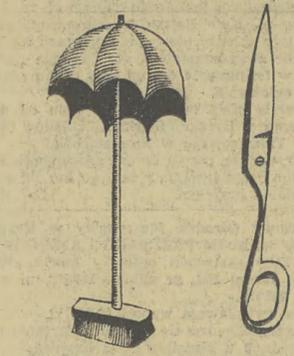
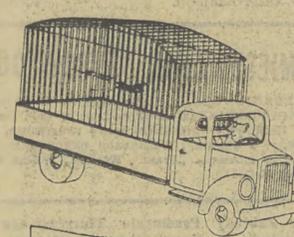
też właśnie świni, której ów doktor zapisał swego czasu penicylinę, gdy zmogła ją różyczka. Lekarza od rekwiem uchronił któryś z prasowych horoskopów, gdzie ponoć pod „Baranem” stało: strzeż się tustego!

Nie ma — jak widać — sensacji w mieście, ani nawet w okolicy. Król tylko wieści, że najznakomitszy Sylwester odbył się w domu aktora Rajmunda Jarosza, gdzie wraz z małżonkami gościli dwaj ceni- nieni reżyserzy: Jerzy Antczak i Kazimierz Kut-



Oni mają pomysły

(Rysunki — DIKOBRAZ)



Szczotka na deszcz. Szkołkie nożycki.

Taczkę z wygodnym wejściem. Talerz, z którego wyjada się zupełnie do dna.

FOTO TYGODNIA



— Ta jest ta!

(Fot. NEWSWEEK)



CIĘŻARY NASZE POWSZEDNIE...



FOT. W. KLAG

Kiedy kończy się rok, pytamy: co przyniósł? Spisujemy ankiety, indagujemy specjalistów. Co się zdarzyło? Z podobnej ciekawości powstała ta publikacja. Pytanie było jedno: co pani (pan) zdaniem było najważniejszym wydarzeniem kulturalnym minionego roku?

Odpowiedzi udzielił nam krytycy filmowi, literacy, muzycy, teatralni i plastycy Warszawy i Krakowa. I przekonani jesteśmy, że do sporządzonej listy każdy z nas mógłby dopisać własnych faworytów...

Film. Mówi MARIA MALATYŃSKA: Oczywiście „Potop” — i nie tylko dlatego, że jeszcze raz nasza tradycja literacka okazała się żywa i „wieczna”, ale także i dlatego, że właśnie ten film przyczynił się do osłabienia zadawnionych kompleksów naszej kinematografii, o której widzowie zawsze sądzili — i nie bez przyczyny — że jest przestarzała technicznie, nie-

Jarockiego w warszawskim Teatrze Dramatycznym. Badał szesnaste lat temu grano na tejsze scenie „Iwonę księżniczkę Burgunda” Gombrowicza z rewelacyjną Barbarą Krafftówną...

Ostatni powrót godny odnotowania: ponowne objęcie dyrekcji Teatru Nowego w Łodzi przez Kazimierza Dejmka. Przygotowuje on tam premierę „Operetki” Gombrowicza. Budzi ten fakt zresztą i niezbyt wesołe skojarzenia. Ostatni rok przyniósł kilka nowych zmian dyrekcji teatralnych i to z reguły w ciągu sezonu. Ten dyrekcijny kontredans w teatrach całej Polski trwa.

Muzyka. Za największe wydarzenie w muzycznym życiu kraju JERZY WALDORFF uznał cykl warszawskich Panoram. Było to zdanie rachunku z tego, co zostało zrobione i uświadomienie sobie tego, co mamy. Prawdziwy koncert muzycznego bogactwa i różnorodności.

JERZY PARZYŃSKI natomiast uważa za takie sukcesy polskiej muzyki za granicą: po raz pierwszy w dziejach Festiwalu Beethovenowskiego w Bonn u-

JAK MINAŁ ROK?

udolna organizacyjnie, pozbawiona fantazji. Po „Potopie” takie sądy wydają się nieaktualne.

ALICJA HELMAN: „Potop”, chociażby ze względu na pobite wszelkie rekordy popularności. Choć przyznać trzeba, że nieco niepokojącym wydawać się może fakt, iż ostatnie nasze sukcesy kasowe: „Hubal”, „W pustyni i w puszczy”, „Potop” — oddalają nas od spraw dnia dzisiejszego. Filmowa szkoła polska z lat pięćdziesiątych wdzierała się w codzienność, osadzała i próbowała kształtować ludzkie postawy na podstawie faktów z niedalekiej przeszłości. Brak takich ambicji w najpopularniejszych ostatnio filmach musi budzić mieszane uczucia... Na pocieszenie pozostaje to, co dopiero przed nami — bo wyłącznie premiera prasowa zahaczyła o rok miniony, czyli nowy film Krzysztofa Zanussiiego „Bilans kwartalny”. Zanussi, choć pozostaje w tym obrazie sobą, czyni próbe nawiązania kontaktu z widzami na szerszą niż dotychczas skalę. Kształt plastyczny, oprawa filmu pomysłane zostały w taki sposób, aby nie sprawiały trudności w odbiorze. „Bilans” spotka się też z pewnością z życzliwym przyjęciem przez kobiecą widownię, jest bowiem bodaj pierwszym w naszej kinematografii filmem rysującym tak pełną, bogatą i godną naśladowania sylwetkę bohaterki.

A na koniec nie o filmach, lecz o kulturze filmowej. Rok 1974 przejdzie zapewne do historii dzięki inwazji filmu na uniwersytety. Dziesięć ośrodków wiedzy o filmie, nie licząc zajęć z filmoznawstwa w wyższych szkołach pedagogicznych! Rezultaty tego działania, jego oddźwięk w społeczeństwie będziemy mogli obserwować już w ciągu najbliższych lat.

Teatr. KONSTANTY PUZYNA: Wydarzenie w teatrze? Bezsprzecznie obydwa krakowskie przedstawienia Wyspiańskiego — „Noc listopadowa” i „Wyzwolenie”.

ZYGMUNT GREŃ protestuje wprawdzie przeciw osądzeniu sezonu teatralnego według kalendarza, bo akurat te dwie miary czasu nie żyją z sobą w przykładnej zgodzie, ale przyznając, że jest to pewien obyczaj, mówi: nazwałbym ten rok najogólniej rokiem powrotów. Powrót „Wyzwolenia” reżyserowanego przez Swinarskiego jako sztuki współczesnej i „Nocy listopadowej” przygotowanej przez Wajdę jako utworu doskonale znoszącego chwytły dzisiejszego teatru. Tak było w Teatrze Starym. Parę tygodni wcześniej to samo zjawisko na innych scenach: aktualność „Lilli Wenedy” w reżyserii Krystyny Skuszanek w Teatrze Słowackiego i „Wacława dziejów” Garczyńskiego u Hamuszkiewicza.

Powroty współczesne: Mroźek na kilku scenach polskich, „Stub” Gombrowicza zrobiony przez Jerzego

tworem otwierającym było nie dzieło tego kompozytora, ale „Pasja” i „Jutrznia” Krzysztofa Pendereckiego grane przez orkiestrę Filharmonii Krakowskiej pod dyrekcją Jerzego Katlewicza.

Literatura. Dla MACIEJA SZYBISTA najważniejszymi zjawiskami artystycznymi minionego roku były: „Stan nieważkości” Andrzeja Kuśniewicza i „Rafa” Jana Józefa Szczepańskiego. Tenże krytyk wysoko ocenił ukazanie się na rynku księgarskim „Świata nieprzedstawionego” Adama Zagajewskiego i Juliana Kornhausera jako pozycji znaczącej dla bieżącej krytyki literackiej, a także... „Małej Encyklopedii Powszechnej” PWN. Ewentualnie to — powiedział — wiecele zasługują smutny, że jest to pierwszy wydany w naszym kraju kolorowy ilustrowany wierszownik w tekst, a nie na osobnych wkładkach...

WŁODZIMIERZOWI MACIĄGOWI z kolei szczególnie ważną wydała się polemika wokół romantyzmu, a w niej nowe inscenizacje teatru romantycznego (Skuszanek, Wajda, Swinarski), a także publicystyka Maril Janion związana z tym zakresem problemów. Okazuje się znowu, że historia dawad może o wiele żywszą inspirację dla myśli współczesnej niż dzieła bieżące.

Plastyka. Nie tylko ze względów osobistych, choć z artystą zaprzyjaźniony jestem niemal od lat dziecińczych — zastrzegł się ANDRZEJ OSEKA — jako znaczącą wymienić muszę wystawę rysunków i rzeźb Jacka Walosię do „Fedry” Racina w krakowskim Muzeum Historycznym. Chciałbym też wymienić ostatnie prace Magdaleny Abakanowicz — tkane rzeźby figuratywne — oraz malarstwo niezjącego już Artura Nacht-Samborskiego. Nie znalazły one jeszcze społecznego oddźwięku, jako że jak dotąd oglądane być mogły jedynie w pracowniach artystów, ale niewątpliwie stanowią fakt godzien odnotowania.

Skoro malarstwo krakowskie reprezentowały był na Pałorami w Warszawie głównie przez „Dama z lasiczką” Leonarda, obraz, powiedzmy, dość luźno związany z dorobkiem Trzydziestolecia — powiedział IGNA-CY TRYBOWSKI — pozwolę sobie w poczet wydarzeń roku 1974 zaliczyć jego, który miał miejsce właśnie... dziesięć lat temu. Teraz dopiero bowiem ostatecznie zidentyfikowano odnaleziony przez Izabelę Galicką i Hannę Sygietyńską w 1964 roku na pro-bostwie w Kosowie Łackim obraz El Greca „Ekstaza św. Franciszka”. Płótno to jest jedynym w Polsce obrazem tego malarza.

KATARZYNA BANACHOWSKA



OD ŚRODY DO ŚRODY

- Sławę zdobywa się u nas szybko i ponad zasługi, traci się ją zaś równie szybko i ponad winy. (M. Fik — KULTURA).
- Beztroska, bezmyślność, nieliczenie się z faktami, brak poczucia prawnej odpowiedzialności — przejawiają się często w szafowaniu podpisem. „Nie czyni z gęby cholewy” — to ludowe porzekadło można by śmiało odnieść również do podpisu. (W. Juchniewicz — TRYBUNA LUDU).
- Krytyka — jak ją ja pojmuję — nie jest zajęciem dla miłych i uczynnych ludzi. Jest ona bezustanną rezygnacją z dobrych stosunków, na rzecz bezlitosnej analizy, jest ofiarą z własnego życia na rzecz prawdy. (A. Sandauer — KULTURA).

MYŚLI TYGODNIA (I — 6 | 75 r.)

NR 1 (93)

PAŃSKI ZAWÓD

ANDRZEJ KADZIOLKA

Gdyby pewna krakowianka imieniem Maria urodziła się chłopcem, zapewne, wzorem swych przodków, zostałaby kominiarzem. A że się tak nie stało, tradycja trwająca od około 200 lat (dalej rodzinne kroniki nie sięgają) i co najmniej pięciu pokoleń — mogła zaginąć. No, ale chyba nie tylko dlatego czarnowłosa panna Maria obrała za męża kominiarza, tworząc ciąg dalszy rodzinnego kominia-rskiego korowodu.

Karol Berger z krakowskiego Kazimierza, pradziadek matki Marii, zawsze przed wyjściem do pracy (jak płotka rodzinna niesie) długo przeglądał się w lustrze. Szczególnie pono był dumny z pięknych sumiastych włosów, ale i blizcząca przy pasie kłamra z wizerunkiem patrona strażaków i kominiarzy, św. Floriana i nienaganny strój z wszelkimi akcesoriami swego zawodu — niechybnie dawały mu animuszu. Zresztą nie miał wielu powodów do zmartwień — interesy szły nie najgorzej; tych kilku kolegów po fachu chleba nie mogło odebrać — kominów dla wszystkich starczało... Jedyny syn, także Karol, zdał egzaminy na mistrza i lada dzień koncepcję po ojcu miał przejąć. Widzimy go jak wraz z ośmioma innymi dostojnymi i sumiastawymi panami, godnie wyprostowanymi, pojeżdża członków „Korporacji Kominia-ryzacji Krakowskich”, 17 kwietnia 1888 r.

Mistrz Karol na spadkobiercę tajników kominia-ryzacji wyznaczył syna Michała, który stać się miał później barwną postacią przedwojennego Krakowa. Michał, jak ojciec — i wasy i umiłowany zawodu miał wielkie. Tak wielkie, że zaprzagnął zostać prezesem Korporacji Kominia-ryzacji. Na godność ową trzeba było zasłużyć sobie jednak i wiedzą, więc pojechał Michał po nauki do Wiednia. (W 30 lat później rozliczyli go za to Niemcy, uple-rając się, że jeśli i nazwisko, jak twierdzili, ma niemieckie, i edukację w monarchii au-stro-węgierskiej, to Niemcem jest i basta. Mi-chał udowodnił, że — jak daleko sięgają pa-mięć i dokumenty — zawsze rodzina żyła na Kazimierzu, skąd do jakiegokolwiek granicy — spora odległość. Ciężko mu przyszło płacić za tę deklarację polskości, ale to już inna hi-storia...). Gdy stamtąd powrócił, stanął na cze-le kominia-ryzacji zresztem, a prócz tego, jak przystało na przedstawiciela jednego z bar-dziej szanowanych zawodów, piastował także godność miejskiego radnego.

A w ogóle, miał ów Maryśn dziadek wiel-kie społecznikowskie zaciecie — wspomagał młodych adeptów sztuki, za co sam Pautsch obdarzał go przyjaźnią, żywo działał w Pod-górskiej Kasie Oszczędności, w Bractwie Kur-kowym, był zaprzyjęzonym biegłym sądo-wym... Jeden z synów Michała otrzymał imię Sta-nisław i, rzecz jasna, „rodową” kominia-ryzacyjną koncepcję. A w ogóle — musiał sobie patron bardzo tę rodzinę upatrzeć, skoro siostrze Stanisława, Marii, która już, już, miała oddać rękę lekarzowi, na drodze życia postawił... kominia-ryzacji, Antoniego Kadziółkę, a ten dzie-w-czyną na ślubny kobierzec poprowadził. Ich

właśnie córką jest owa Maryśna, co mniejszą historię rodzinną rozpoczyna.

By się czegoś więcej dowiedzieć o Antonim trzeba przenieść się do Zakopanego. Zakopa-nego z czasów Chałubińskiego i Saboty. Zako-panego wielkiej przygody.

Po nią chyba aż tu, gdzieś hen, z Polski, przybył kominia-ryzacji Marcin Kadziółka. Pono miał tylko przyrzeć się górmi i wędrować dalej, „do miasta”, ale coś „zauroczył” go tak, że został. Naówczas w Zakopanem był jedynym mistrzem „od kominów”, a że ich stałe przybywało, rychło dorobił się niezłego domku na Kasprusiach i szyl z swym naz-wiskiem i tytułem „Koncesjonowany mistrz kominia-ryzacji” — wywiesił.

Dochował się sześciorga dzieci, w tym sy-nów czterech, ale „tylko” trzech kominia-ryzacji zostało: Staszek, Władek i Antek. Wypost-rowni i opalen, niezłego zadawał szyku, gdy na uroczystą defiladę do Krakowa zjeź-dził. Przed gmachem Narodowego Banku Polskiego przy ul. Basztowej stawiano okazałą trybunę, z której co znamienitsi przedstawie-ciele obu zawodów (m. in. rzecz jasna, prezes Michał Berger) przyjmowali barwną, wspan-iałą paradę tych, co walczą z „czerwonym kurem”.

Zimą synowie Marcina kominami się nie-żbyt przejmowali, duszę oddając... nartom. Jeden chciał prześcignąć drugiego w szalo-nych zjazdach i w... przypodobaniu się pan-om „z nizin”, które coraz częściej odwiedzały nowo odkryty kurort. Z tymi pannami pewnie tego flirtowali, ale za żony wybrał... kominia-ryzacji córki! A z nartami, nieźle musieli radzić sobie, jeśli jeden z nich — Staszek — znalazł się wśród polskich zawodników na I Zimowej Olimpiadzie w Chamonix.

Podczas wojny godnie wykorzystywali a-trybuty jakie dawał ich zawód: kominę, prze-wody kominowe, „szufłady” i różne inne za-kamarki okazywały się znakomitymi schow-kami na broń, a w zdobywaniu ich kominia-ryzacji wykazywali ogromną zręczność. Jeden z braci, Władek, zapłacił za to ceną najwyższą: śmiercią w Oświęcimiu.

do kominia-ryzacji stanu — i mówiło się to z szacunkiem i sympatią. Dziś szacunek mi-nął, ale sympatia pozostała. Nierazko nad piecem kuchennym, zwanym z kominia-ryzacji — podkową, można spotkać makatki z wyszy-wanym wierszykiem: „Każdy kominia-ryzacji chwali, gdy się w piecu dobrze pali”.

Na starych, wręczanych podczas noworo-cznej „kolędy” kalendarzach, widnieją ich wizerunki, na których jakże często widzimy naszych bohaterów w drewnianych tre-pach, lub... wręcz bosu. Tradycja. Kominia-ryzacji bowiem odwieczną mieszanką krakowskich mieszczań, zsuwali te trepy przed progiem domstwa, by broń Boże, nie zabrudzić wy-chuchanej przez panią domu podłogi.

Mniejsza o buty. Szkoła, że nawet ten miły zwyczaj chodzenia z kalendarzem „po kolę-dzie” — zanika. Dzisiaj, w dobre kaloryfe-ra, zabroniono ponoć tego procederu, w zwią-zek z czym poniekąd, nawet raz na rok nie mają okazji zlapać się za guzik i mieć nadzie-ję, że ten właśnie rok będzie dla nich szczę-śliwy.

Chodząc z noworoczną „kolędą” majstrowie i celadnicy podpiewywali sobie:

Kominia-ryzacji stan milutki
wytrze komin, gołnie wódkę,
machnie szcztoką, skrobnie gracz
i za to mu ludzie płacą

Świąteczne nastrojeni mieszczanie, nie o-bruszali się zbyt, jeśli nieco zbyt „wesoly”

kominia-ryzacji, tego czy owego na zatłoczonych uli-cach przybrudził. A młodzi facyganci, chętnie uciekali się nawet do pomocy kominia-ryzacji, aby za ich pośrednictwem przesłać swej bog-dance kwiaty wraz z noworocznymi życze-niami.

„Graca, kraj, kepik, montuch, szcztoka, klucz do wyciorów — tradycyjne akcesoria kominia-ryzacji stanu odchodzą powoli w cień, choć pracy dla ich właścicieli ciągle jeszcze jest dużo. Jednak współczesny przedstawiciel tego zawodu staje się pracownikiem na uslu-gach wielkiego przemysłu. Co innego przeczy-ścić piec w pokoju, co innego zaś komin, swym szczytem chmur sięgający. Innych kwalifikacji, innych narzędzi potrzeba...

Tak czy owak, niewiele już jest chętnych, pragnących zgłębić tajniki kominia-ryzacji. Ciężki to zawód, odpowiedzialny i trochę nie-bezpieczny, a ponadto — tak cały dzień cho-dzić „na czarno”? Młodzi tego nie lubią. Boją się złośliwego uśmiechu rówieśników: stara generacja przetrzała się, świętego narybku brak; nawet dobrze zorganizowane spółdziel-nie i pokazne zarobki nie mogą ich nakłonić... Cóż zrobić? Młodzi wolą pracować przy czy-stej maszynie, wolą iść z modą „na technika”, wolą się kształcić...

Ja sam, gdyby nie to, iż tata „posłał” mnie w studenty, byłbym w piątym pokoleniu kominia-ryzacji. Tak po mieczu, jak i po kądzieli.



ZA ŻADNE PIENIĄDZE NIE KUPISZ



Przez długie lata okłaskiwaliśmy Jurija Wlasowa, najsilniejszego człowieka pod słońcem. Wielokrotnie mistrz i rekordzista świata już wtedy był zjawiskiem nietypowym wśród sportowców: posiadał tytuł inżyniera. Siedzę teraz w grudniowy wieczór w jego moskiewskim mieszkaniu przy ulicy Czapaiewa, patrzę w żywe, pełne pasji oczy i słucham opowieści sportowego filozofa. Gospodarz dobiega czterdziestki, wazy sto pięć killogramów i kończy właśnie swoją trzecią książkę. Rozmawiamy przysłuchując się żona Jurija i towarzyszący mi Andriej Leonidow z Agencji Prasowej „Nowosti”. Chwilami w pokoju pojawia się kilkunastoletnia córka Wlasowów.

Zadałem Jurijowi wiele pytań. Odpowiedzi były gorące i obszernie. Wybieram dzisiaj tylko fragmenty pokazujące motywy jakimi kierował się, kiedy wchodził do wielkiego sportu i te, które popchnęły go w stronę twórczości literackiej.

— Jakże były ścieżki, którymi szedł Pan do sportu?

— Mogę z pamięci cytować Jacka Londona. To była piękna trucizna mojego dzieciństwa. Podciskał mnie młotem, zdecydowanie bohaterowie jego książek. Lubiałem siłę, po prostu siłę, uwikłaną w romantyczny kontekst. Mówię o sile fizycznej i psychicznej zarazem. Ludzie oddawali takim przymiotom wydawali mi się najciekawszy. Marzyłem, żeby im dorównać. To była pasja mojego życia i główna przyczyna, że przyszedłem do sportu.

Jako dziecko trafiłem do szkoły wojskowej. W Suworowskim uczęszczałem, kiedy miałem 12

lat przeczytałem bardzo dobry podręcznik anatomii. Pod wpływem lektury wstawiałem pół godziny wcześniej niż inni, żeby zdążyć pościelić łóżko, umyć się, wykonać obowiązkowe czynności i potem poćwiczyć. Tak było codziennie, nic nie mogło mi w tym przeszkodzić. Kiedy myślałem o tych latach spędzonych w koszarach, o tym, że jedynym w całej rocie wstawiałem o piątej rano, wiem, że właśnie owu uparte i systematyczne wyczerpienie własnej siłowości przyczyniło się do wielkich obciążeń późniejszego treningu.

Byłem rozwinięty fizycznie. Skakałem w dal 650 cm, setkę biegałem w 12,3 sekundy, osiągnąłem III klasę sportową w boksie, gimnastyce i zapasach. Myślałem — na podstawie swoich doświadczeń, że fundamentem siły jest i będzie w sporcie przyszłości wszechstronne ogólnofizyczne przygotowanie. Czym pełniejsze to przygotowanie, tym większa odporność organizmu. Kiedy się zajmuję „żelazem”, po dwóch latach ustanowiłem już rekordy kraju. Przyzna Pan, że to niebywałe...

— Są sporty widowiskowe, organizujące emocje zbiorowe. Taki jest hokej, piłka nożna... Jakże satysfakcje, jakie przyjemności znalazł Pan w podnoszeniu sztangi? Właśnie w dźwiganiu ciężarów. Co Pan o tym myśli teraz, jako inżynier i jako pisarz?

— Podnoszenie ciężarów było interesujące, bo miałem możliwość obserwować, jak sam się zmieniam w wyniku ćwiczeń. Po drugie — mój trening był zawsze eksperymentem. Ciągłe zmienianie ćwiczenia, to również dostarczało ciekawych wrażeń. Czy pan nie pomyślał, że praca wywalała strach w człowieku tylko wtedy, kiedy jest on dodatkami do maszyny? Natomiast wystarszy wnieść element twórczości do swojej roboty i już osiąga się to co najważniejsze: szczęście. Ja nigdy nie byłem dodatkami do maszyny. Owo szukanie najtrafniejszych formuł zdobywania siły, to była moja sportowa twórczość.

Ponadto sport w ogóle staje się dla ciebie roku na rok, kiedy wychodzisz na arenę, takim życiem, którego nie można porównać z niczym innym. Masz więcej emocji, żyjesz w sposób pełniejszy. Gdyby było inaczej nie wystepowałbyś rok po roku. Jesteś czasem bity, pogruchołany, ale inne życie nie byłoby takie barwne. Jesteś tutaj bogatszy, doznajesz wstrząsów, blizczysz, i za żadne pieniądze nie kupisz tego. Te rekordy, które ustanawiasz... Zwycięstwa... Z drugiej strony współczesny sport boleśnie bije, boleśnie chłoczce i boleśnie płaci. Wszystko, co

osiągnąłem, było zbudowane na krwi i pocie. Nie było łatwych zawodów. Poprzedzały je takie treningi, że dzisiaj na samą myśl o tym, ogarnia mnie strach. Przechodzi człowiek przez wielką próbę. Nie chodzi tylko o utratę sił fizycznych, chodzi o napięcie nerwowe. Widziałem sportowców z natury flegmatycznych, którzy przed zawodami i w czasie walki spalali się psychicznie, płonęły ich nerwy...

Dalej: pomówimy o wielkiej niesprawiedliwości sportu. Sprawdziłem ja na sobie. W rozkwicie sił przywykłem, że cię lubią, szanują. Widzą, ile z siebie dałeś. Kiedy odchodzisz, szacunek odchodzi razem z tobą. Artysta zostawia książki, filmy, płyty. Ty — nie! Rekordy wymażą nowe rekordy. Twoje wyniki wydadzą się maleńkie, choć włożyłeś nie mniej trudu niż nowi mistrzowie. Ty płonąłś nie mniej niż oni. Rzecz nie w tym, że oni silniejsi, tylko w tym, że idą nowocześniejszymi drogami. Nasza droga przez mękę była większa, bo szliśmy gorszą drogą. Ich wspierała nauka, chemia, lepiej niż ciebie. Guzy u nas były większe.

— Czy dlatego odszedł Pan od wielkiego sportu?

— Mam 39 lat. Mogłem przy swojej technice utrzymać się na arenie jeszcze przez pięć, siedem lat. Ale patrząc na tych ludzi, którzy odeszli i nie mogą się odnaleźć za areną, za kulami sportu, na tych smutnych, a kiedyś sławnych — postanowiłem odnaleźć siebie. Zaczęła się nowa walka. Odszedłem z armii, z zawodu, ze sportu. Zaczęłem wszystko od zera. Wszystkie pieniądze wydałem na książki. Odsunąłem się od chłopaków, zamknąłem w sobie. Napatrzyłem się na ich życie dość. Sport rozwija egoizm, nadmierne wpatwienie w siebie, lekceważenie cudzych osiągnięć. Trudno w nim o wielkie przyjaźnie. To druga strona tego medalu. W sporcie nie nabywasz praw do szacunku po wycofaniu się. Trzeba nam walczyć o to przedłużenie szacunku... Jeśli nie masz dość sił, nie dźwigniesz się drugi raz. A wielki sport nie zostawia sił. Kształci fizycznie, ale pustoszy duchowo.

— Wszystko to staram się zrozumieć. Ale dla czego absolwent wojskowej akademii technicznej wybiera literaturę jako sposób życia, to nie jest jasne...

— Zawsze miałem skłonność humanistyczne. Intrygował mnie sam proces tworzenia. Gdybym miał pieniądze, nie oddawałbym do druku swoich książek. Niosąc tekst do redakcji odczuwam, że żrugają mnie. To bolesne. Być może mam skłonność do samowielbienia. Proces dyskusyjny

wania o książce, sąsiedza jej — nie jest przyjemny.

Literatura wzbogaciła mnie. Dawniej nie zajmowałem się malarstwem, muzyką. Teraz stało się to potrzebą życia. Praca, która rozwija w tobie zainteresowania innymi dziedzinami, to najlepsze, co możesz robić.

— Czy zadowolenie z pisania można porównać do satysfakcji, jakie daje wielki sport?

— W sporcie bardzo precyzyjnie określone jest kryterium sukcesu. Rekord — jest tym kryterium. Nikt nie może go kwestionować, osądzać. W literaturze — inaczej. Ja np. nie lubię Dostojewskiego. Nie lubię, ale i nie przekreślam. To różne rzeczy. On po prostu nie jest w moim guście. Tutaj kryteria są względne. Dla jednego jest wielki, dla drugiego — zero! Sukces literacki jest — zwłaszcza z początku — troszeczkę zatruty gorczyczą. I jeszcze jedno: muzyki słuchają znawcy, profan nie ocenia Cezanne'a, Matisse'a, profan nie widzi kolorów, kreski, on widzi tylko granatowe pepiki... Natomiast książkę bierze każdy i każdy ją sądzi.

— Wróćmy do sportu. Czy daje on wam, wielkim mistrzom, szansę poznania świata, ludzi?

— Posłuchaj: w czasie treningów, które trwały czasem 7 godzin dziennie, kiedy traciłem za każdym razem 3 kg wagi, obciążenie było tak wielkie, że problemem było, jak dojść do łóżka, jak zasnąć, jak nadejść świt. Latami nie byłem w kinie, w teatrze. Nie można mieć iluzji — człowiek intensywnie trenujący jałowuje.

Popatrzmy na zawody... Akumulacja energii na jedną godzinę. Myślisz sobie, pójdę do muzeum, to zmęczę nogi. Więc nie idę. Zawody to 200 m do hotelu, masaż, poleżę pół godziny, pół godziny spaceru... Koszarowy żywot. Dzień po zawodach i lecisz do domu. Na szczyście masz oczy. One widzą nawet poprzez zmęczenie. One opowiedzą ci potem niejedno. Ot i masz sport: wielki barwny świat — a z drugiej strony świat, który zabiera wszystko. Wyśmienię cie, jeśli nie masz wyników. Nienawidziłem nieraz publiczności. Kiedy mi nie wychodziło, rzucałem sztangę na deskę, żeby podnieść ją w następnej próbie. A publika w dobrych strojach, pachnąca dobrymi papierosami i dobrym winem — gwizdała. Rzykniesz zdrowiem, kontuzjami — i oni tego ryzyka potrzebują. Wymuszają je na tobie.

— A gdyby przyszło zaczynać życie od początku?

— Robiłbym to samo. Sławię sport za to, że wychowuje wolę, charakter i twardość. Pamię-

tasz Londona: ty znasz smak mięsa niedźwiedzia, boś go pokosztował i wiesz, jak smakuje... Sławię, bo daje to, czego niczym nie zastąpić. Ale ma on wiele twarzy: naraża na ośmieszenie u tłumy, rozwija egoizm w konkurencyjnych indywidualnościach, ogranicza cię do jednej specjalizacji. Fizykowi wybaczą, że zna się tylko na fizyce, a w ogóle jest prymitywny. Tobie nie darują, że znasz się tylko na sporcie. Podobnie jak w całym życiu — w sporcie — zło i dobro spotykają się na co dzień.

— O czym mówi Pańska nowa powieść?

— Człowiek rzucony w świat sportu poznaje samego siebie. Dostrzega, że świat który znał z podręcznika jest inny od rzeczywistego. Ten człowiek ma wielki charakter więc tworzy sobie nowy, własny świat. Zamiast sportu ma walkę ludzkich emocji. Jest to opowieść autobiograficzna i nazywa się „Stworzenie świata”.

P. S. W prezencie dostałem poprzednią książkę J. Wlasowa z dedykacją „Na pamiątkę dyskusji o sporcie, który choć kontrowersyjny, jest Wielki”.



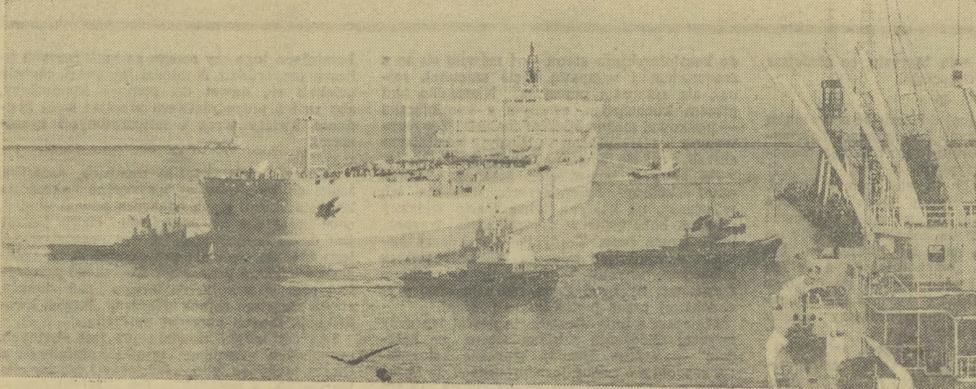
Zdjęcia: APN, CAF

Pierwszy dzień grudnia dobrze wrył się w pamięć. Zygmunta Biernacki, kapitała żegluga wielkiej, pilota portu gdyńskiego. Wprowadzał wówczas do portu zbiornikowiec „Kasprowy Wierch”, największy z polskich statków. Operacja trwała kilka godzin i była niełatwa. Trudno się zresztą dziwić, takie obrzyny jak „Kasprowy Wierch” jeszcze nigdy do polskich portów nie zawiązały. Największym statkiem jaki dotychczas przyjeżdżał był amerykański „Manhattan”, też zbiornikowiec, który kilka lat temu przywiozł do Gdyni ładunek 66 tysięcy ton zboża. „Kasprowy Wierch” wysoko pobliż ten rekord: przywiózł bowiem ponad 81 tysięcy ton kukurydzy.

Najtrudniejszym manewrem było przejście przez portowe wrota. Silny prąd morski tuż u wejścia stwarzał groźbę zepchnięcia kolosa ze ściśle wyznaczanego toru, a to oznaczało kolizję z falochronem.

WIESŁAW MALICKI

NAJWIĘKSZY NA BAŁTYKU



„Kasprowy Wierch” wchodził do gdyńskiego portu.

Byłem przekonany, że wszystko się powiedzie doskonale — powiedział potem Biernacki — cała operacja była przecie zaplanowana w najdrobniejszych szczegółach. Nawet tor wodny został oznakowany specjalnie na ten okaz.

Ta wypowiedź nie oddaje jednak skali trudności w manewrowaniu. Warto więc wspomnieć, że przed dziełem kolos piętrzący 600-tonowy wał wodny; aby statek bezpiecznie dopłynął do Gdyni, trzeba stopować maszyny w okolicach Helu — tak wielka jest masa bezwładności kadłuba.

Statek zacumował przy nabrzeżu Francuskim, tam, gdzie zwykle przybija „Stefan Batory”. Tyle, że „Kasprowy” zajął dokładnie całe nabrzeże... Po sześć cum i podwójne sprężyny trzymają olbrzyma. Takie silne zabezpieczenie było konieczne. Kadłub jednostki wysoko sterczy nad wodą, wiadny napierają na niego jak na potężny żagiel.

Przy Francuskim rozpoczął się częstokroć wyładunek. Olbrzymowi ujęto 14 tysięcy ton, dopiero potem można było go przeholować w gięt portu, do innego basenu, pod elevator.

„Kasprowy Wierch” zbudowany został w hamburskiej stoczni Howaldswerke — Deutsche Werft A.G., na zamówienie szwedzkiego armatora — Polskiej Żegluga Morskiej. Rozmiary jednostki są imponujące — długość wynosi 284 a szerokość przeszło 43 metry; wysokość do pokładu — 20,60 m. Ruch jednostce nadaje turbina o mocy 24 tysięcy KM, która pozwala rozwinać szybkość 15,6 węzła. Statek posiada 13 zbiorników ładunkowych. Trzy z nich mają taką pojemność jak całe nasze dotychczas eksploatowane zbior-

nikowce — „Karpaty” czy „Beskidy”. Do opróżniania zbiorników służą cztery automatyczne pompy, posiadające zdolność przeładowania 10 tysięcy ton ropy na godzinę.

Ropy — bo właśnie do jej przewozu służyć będzie „Kasprowy Wierch”. Zacznie dopiero w przyszłym roku, po uruchomieniu bazy paliw płynnych w Porcie Północnym w Gdańsku. Tylko ten port, będzie posiadał odpowiednie warunki do obsługi tak wielkich jednostek. Z tego też powodu „Kasprowy Wierch” prawdopodobnie nigdy nie zawinie do swego portu macierzystego, którym jest Szczecin. Zaturzenie statku — z pełnym ładunkiem 16 m — jest zbyt wielkie jak na kanał świnoujsko-szczeciński.

Do uruchomienia bazy paliw płynnych w Porcie Północnym jest jeszcze sporo czasu. Statek jednak nie może czekać, beczynność byłaby zbyt droga. Dzienny koszt eksploatacji wyno-

świadcze i sale sportowa. Jest też basen kąpielowy.

—

Pierwszym z polskiej floty zbiornikowców jest „Kasprowy Wierch”. We wspomnianej hamburskiej stoczni buduje się drugi identyczny statek. Otrzyma on nazwę „Giewont II” i wejdzie do eksploatacji w czerwcu przyszłego roku. Natomiast w końcu 1975 roku Polska Żegluga Morska otrzyma, również z tej samej stoczni, trzeci zbiornikowiec. Te trzy jednostki, posiadające wyporność po 137 tysięcy ton, nie będą zbyt długo dzieliły prymatu wielkości w naszej flocie. Japonia buduje bowiem dla PZM trzy zbiornikowce o wyporności 145 tysięcy DWT każdy! Dwa z nich PZM otrzyma w przyszłym roku a trzeci w roku 1976. Zaden z krajów bałtyckich nie będzie mógł się pochwalic taką flotyllą...

Era „baltimaxów” rozpoczęła



„DOBRODZIEJSTWO NIE WYKORZYSTANE?”

W przyszłym roku będziemy mieli 13 sobót wolnych od pracy, a w perspektywie mamy generalne skrócenie tygodnia pracy.

Czy w Krakowie można stworzyć możliwość do masowego, przyjemnego i pożytecznego spędzania wolnego czasu?

Moim zdaniem możliwość takie istnieją, trzeba tylko pobudzić inicjatywę właściwych kół naszego społeczeństwa.

Widzę dwie takie możliwości, nie wymagające zbyt dużych nakładów finansowych.

Przed wszystkim powinniśmy wykorzystać Wisłę do celów sportowych i rekreacyjnych. Obecnie Wisła pod Krakowem jest rzeką prawie martwą. Nie widać na niej życia i takiego ruchu, jaki widzieliśmy w Związku Radzieckim czy w Czechosłowacji na dużych mniejszych rzekach.

Uważam, że większe zakłady pracy w Krakowie, przy współdziałaniu miejscowego Komitetu Kultury Fizycznej, powinny organizować na Wisłę przystanie i wypożyczalnie sprzętu wodnego, takiego jak kajaki, łodzie, motorówki, rowery wodne itp.

Pracownicy, a zwłaszcza młodzież, mogliby korzystać ze sprzętu wodnego nie tylko w dniach wolnych od pracy, ale nawet codziennie po pracy.

Zakłady pracy organizują poza Krakowem, przy dużym nakładzie kosztów, różne ośrodki wypoczynku świątecznego, a nie widzą tego, że dużo więcej dla wypoczynku załogi można by zrobić przez wykorzystanie Wisły do celów rekreacyjnych.

Drugą możliwością — to wykorzystanie dla organizacji różnego rodzaju imprez artystycznych i wszelkich imprez o charakterze masowym — amfiteatru w Parku Decjusza. Przed kilku laty w Parku Decjusza wybudowano okazały amfiteatr pod gołym niebem, obliczony na 1300 osób. Koszt budowy jego wyniósł około 4 milionów złotych, nie licząc wkładu pra-

cy społecznej. Amfiteatr ten pozostaje zupełnie nie wykorzystany i z każdym rokiem ulega coraz większej dewastacji. Nie odbywają się tam żadne imprezy, a dzieje się tak dlatego, że mieszkańcy Krakowa nie przyzwyczaili się do uczęszczania do Parku Decjusza.

Uważam jednak, że przez odpowiednią propagandę i przez organizowanie ciekawych imprez można byłoby ożywić ten amfiteatr.

Do Parku Decjusza jest dojazd autobusowy z Cichego Kaćka lub można tam w ciągu pół godziny dojść pieszo z Błoń bardzo przyjemną ścieżką dla pieszych wzdłuż brzegu Rudawy. Na pierwszy program, w jakąś wiosenną niedzielę czy wolną sobotę proponowałbym ściganie tam kabaretu z Jany Michalika z którymś ze starych, zdjętych z afisza przedstawień. Frekwencja będzie zapewniona. A gdy mieszkańcy Krakowa dowiedzą się o istnieniu tak pięknego amfiteatru i poznają urok przedchadzki ścieżką nad Rudawą, to na pewno zaczną licznie odwiedzać Park Decjusza.

Gdyby Redakcja Gazety Krakowskiej uznała moje propozycje za aktualne, to jednym z poważniejszych czynników pobudzających taką inicjatywę mógłby stać się Magazyn Srodek ZYMUNT OLSZEWSKI KRAKÓW

Seksualność a współczesna cywilizacja

W listopadzie i grudniu relacjonowaliśmy w „Srodzie” pod tym nadtytułem kolejne wykłady nt. przemian i stanu obyczajów seksualnych we współczesnym świecie. Wykłady zorganizowane dla Krakowskiego środowiska studenckiego przez Zakład Seksuologii AM i Zarząd Wojewódzkiej SZSP, prowadzili wybitni specjaliści z całej Polski, naświetlając wielostronne zagadnienie z punktu widzenia filozofii, psychologii i socjologii czy historii kultury.

Dzisiaj — po światłocenne-norowocześnie przerwie, kiedy to magazyn „Od srody do srody” nie ukazywał się — o ostatnim w cyklu wykładzie — doc. dr hab. Kazimierza IMIELIŃSKIEGO, który mówił o XX-wiecznej miłości i seksuologii. Na treści tego wykładu oparty jest poniższy felieton.

Czy seksualnością rządzą jakieś prawa? Niewątpliwie tak, oczekujemy więc od specjalistów wskazać jak postępować, by ta dziedzinna życia nie przynosiła nam frustracji i rozczarowań, lecz zadowolenie i pomyślność. Ale seksuologia często jeszcze są bezradni wobec naszych problemów. Zajmują się młodą galeją nauki, a w spuściznie wieków otrzaskali wiedzę nieprzydatną, mnóstwo niesprawdzających się modeli współżycia, poglądów i norm.

Gdyby próbować wskazać czynniki kształtujące współczesne życie seksualne, na plan pierwszy wysunęłyby się następujące:

- 1) Rozwój nauki powołał odkrywającą prawa tym życiem rządzącą. Tym to ważniejsze, że w XX w. nauka w świadomości społecznej zajęła rolę wiódca, taką jak niegdyś miała religia.
- 2) Rozwój stosunków społecznych — w tym wypadku chodzi np. o zmianę obowiązującego systemu wartości, emancypację kobiet czy wzrost ilości czasu wolnego na skutek skrócenia czasu pracy i zmiany jej charakteru.
- 3) Nadal pewną rolę, choć coraz mniejszą, odgrywa religie, które jednak bardzo rozbicie traktują problematykę (z jednej strony antyseksualna koncepcja chrześcijaństwa, z drugiej np. mahometanizm, obciążający po śmierci wiernym uciechy w raju z powabnymi hurysami).
- 4) Wpływ wreszcie tradycji kulturowych, rozmaty w różnych kręgach; czasem też nakazy prawne normujące niektóre zasady współżycia. W naszym kręgu kulturowym elementem dodatkowym jest dysproporcja między konsumpcją (pędem do gromadzenia dóbr materialnych) a zainteresowaniem bogactwem życia wewnętrznego.

Jaki wzór miłości istnieje dzisiaj? Przecież słowem tym określa się różne stany, także używa się go w przenośni — np. „miłość do ojczyzny”. Pomijając jednak wszelkie przenośnie i kłamstwa (ileż razy dziennie pada na świecie w różnych językach „kocham”, chociaż i mówiący, i słuchający wiedzą doskonale, że to nieprawda?) — seksuologicznie wyróżniają dwa niewyukłujące się, ale i niezależne stany miłości. Jeden nosi nazwę „miłości do wspólnoty”, drugi — „miłości erotycznej”.

W miarę prawidłowego rozwoju sfery emocyj-

nej człowieka powstaje stan określany dojrzałością emocjonalną. Charakteryzuje się on opanowaniem, nadejście wykształconą sferą uczuć wyższych, poczuciem rzeczywistości, brakiem agresywności, altruizmem itd. Jeśli sfera emocjonalna osiąga ten stopień rozwoju u obojga partnerów, jeśli cechy charakteru obu czynią wspólne życie atrakcyjnym, wówczas powstaje pomiędzy nimi rodzaj więzi określanej właśnie miłością do wspólnoty. Uczucie to zazwyczaj w dobrych związkach nasila się w miarę ich trwania. Nie ma ono jednak nic wspólnego z utrzymywaniem kontaktów seksualnych.

Tą bowiem sferą naszego życia rządzi miłość erotyczna. Charakterystyczne jej cechy to silna kumulacja uczuć do drugiej osoby, przekonanie o trwałości i dogonności tego uczucia przy równoczesnej jego nietrwałości i kilkakrotnym występowaniu w życiu tego samego człowieka, zależność od potrzeb seksualnych. Miłość erotyczna — której dokładna definicja następuje sporo kłopotów — stoi zazwyczaj w początków miłości do wspólnoty, kiedy jednak ta druga pozostaje i nasila się, miłość erotyczna — zdarna się — gasnie.

Właśnie nierozwiązywalna sprzeczność między tymi dwoma typami miłości stanowi o nieprzydatności przekazanych nam modeli współżycia i rodzi większość dramatów w rozdzieraniu miłosnych. Na bo jeśli po 10 latach trwania związku (przykładowo — czasokres jest bowiem sprawną bardzo indywidualną) jeden z partnerów stwierdzi, że wygasła u niego miłość erotyczna, choć trwa miłość do wspólnoty, a drugi zachował oba rodzaje miłości, rodzi się u niego poczucie pokrzywdzenia, „tyś mnie oszukała”, „nigdy mnie nie kochałaś!” itp. Powstają klótnie, uzajemne łajania — wszystko w zbrojnym celu odyskany miłości erotycznej partnera. Miłości nie można jednak wykluczyć i efektem takiego postępowania jest całkowity rozpad więzi, choć nie był on nieuchronny.

Tradycja przekazała nam wiele złudzeń i mbożnych życzeń na temat związków łączących dwojga ludzi. I jeśli tak często zdarza się, że wlasnymi rekami, jakby w zapamiętaniu choć nieświadomie, kopujemy grób naszej miłości — to właśnie tradycję możemy to zawiązać. Obrona stania może być jedynie wiedza i racjonalne podejście do problemu współżycia. Dziełowe, że w epoce naukowych rad, jak gotować mleko, tak głusi jesteśmy na radę rozumu w życiu seksualnym.

Choć z drugiej strony wiem doskonale, że wzorce odziedziczone po przodkach, może dlatego że nieprawdziwe, wydają się być „ładniejsze”. Kuszą swym nierzalnym idealizmem, wiarą w doskonałość i harmonijność natury ludzkiej. Jakże przykro pozbywać się złudzeń wobec samego siebie. I jakże też łatwo — stracisz je — znaleźć usprawiedliwienie dla własnych słabości.

ROZUM I ZIUDZENIA

MARIAN SZULC

P. S. Wkrótce rozmowa z kierownikiem Zakładu Seksuologii AM doc. dr hab. K. Imielińskim będziemy chcieli podsumować omawiany na naszych łamach cykl wykładów.

